Nr. 7 Środa, 9 stycznia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141 690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2 Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Jeszcze sprawy szkolne.

Pisaliśmy przed tygodniem na tem miejscu o walce, jaka toczy się obecnie w Polsce, o t. zw. »szkołę jednolitą«, o szybkie czy późniejsze i powolne wprowadzanie w życie idei 7-klasowej szkoły powszechnej i skróconego 5-klasowego gimnazjum. Zajmowaliśmy w tej sprawie stanowisko spokojne i referujące, przedstawiając racje obydwóch obozów i powołując się na oświadczenie p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w tej kwestji, jako wyraz rozsądku i dojrzałego sądu w skomplikowanej sprawie.

Sprawa jest jednak ważną i każdy objaw, każdy szczegół dyskusji o reformę szkolną, każdy poważny krok i próbę, uczynioną na tem polu — notować należy skrupulatnie.

Za jednem z poważnych pism polskich podaliśmy w ostatnim artykule statystykę egzaminów wstępnych, które zdawały w lecie 1928 r. dzieci, po ukończeniu prawidłowem pełnej 7klasowej szkoły powszechnej; zdawały ten egzamin, aby przejść odrazu do IV. klasy szkoły średniej, która ma być ewentualnie w przyszłości I-szą klasą nowego gimnazjum. Egzaminy te nie wydały wyników takich, jakichby się może należało spodziewać; przynajmniej stało się to nie wszędzie.

Otóż z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam dzisiaj zaznaczyć, że statystyka tych egzaminów **na gruncie Kuratorjum Szkolnego Lwowskiego** podana była przez wspomniane, poważne pismo pozalwowskie — zupełnie niedokładnie. Dowiadujemy się, że wyniki lwowskie były daleko lepsze, można śmiało powiedzieć — pomyślne i pocieszające.

Do egzaminu do klasy IV-tej zgłosiło się w letnim terminie ogółem 175 młodzieży obojga płci, t. j. 126 chłopców i 49 dziewcząt. Szczegółowy podział był następujący: chłopców ze szkół powszechnych **publicznych** lwowskich było 111, ze szkół prywatnych lwowskich — 6, ze szkół zamiejscowych — 9, razem więc — 126-ciu. Z pośród dziewcząt, przystąpiło do egzaminu wstępnego: z lwowskich szkół powszechnych **publicznych** 42, z lwowskich szkół prywatnych — 2, z szkół zamiejscowych — 5, razem 49.

Wyniki egzaminów, prowadzonych przez specjalne komisje, dadzą się ująć w takie oto cyfry:

Egzamin do IV. klasy gimnazjalnej złożyło **pomyślnie**: uczniów lwowskich szkół publicznych — 30, (t. j. 27%), uczniów lwowskich szkół prywatnych — 2-ch, uczniów szkół zamiejscowych — 2-ch, czyli razem na 126 kandydatów zgłoszonych, przeszło do klasy IV-tej gimnazjalnej — **34-ech**. Co do dziewcząt, to pomyślny wynik egzaminu, osiągnęło: uczenic lwowskich szkół publicznych — 19 (t. j. aż 45%), uczenic lwowskich szkół prywatnych — 2, uczenic zamiejscowych — 2, razem na 49 zdających przeszło do klasy IV-tej kandydatek — **23**.

Ostateczna cyfra: na 175 absolwentów i absolwentek 7-klasowej szkoły powszechnej złożyło pomyślnie egzamin wstępny — osób **57**.

Rezultat, jak na pierwsze próby, jest więc wcale poważny, a o pracy nauczycielstwa lwowskich szkół powszechnych, tak męskich, jak i żeńskich, wydaje on świadectwo chlubne.

Szczegóły te uzupełnić trzeba jeszcze wiadomością, że dla przyjętych w ten sposób do klasy IV-tej gimnazjalnej kandydatów i kandydatek, zorganizowało Kuratorjum O. S. L. dwie specjalne »klasy czwarte« we Lwowie, t. j. męską przy gimnazjum II-giem im. K. Szajnochy na Podwalu i żeńską przy gimnazjum Królowej Jadwigi.

Praca w tych oddziałach jest już obecnie w pełnym toku, a życzyć sobie należy, aby wydała owoce jak najlepsze, na pożytek młodych pokoleń, na pożytek rosnącej i potężniejącej wciąż polskiej szkoły.

Bo przecież nie o to nam wszystkim idzie, czy ta szkoła polska będzie taka czy owaka, ale o to, żeby była naprawdę dobra, europejska i własna, narodowa zarazem.

Ważne narady w łonie Rządu.

Konferencja Premjera Bartla z P. Prezydentem Rzpltej i Marszałkiem Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. Dzień wczorajszy był dniem ożywionych konferencji i narad politycznych w łonie Rządu. Premjer Bartel wyjechał w niedzielę samochodem z Warszawy do Spały, do siedziby P. Prezydenta Rzeczypospolitej, nie dotarł tam jednak z powodu zasp śnieżnych i musiał z połowy drogi zawrócić. Projektowana w ten sposób narada w Spale nie doszła do skutku. P. Prezydent przybył wczoraj do Warszawy specjalnym pociągiem ze Spały i zaprosił Premjera na konferencję, która rozpoczęła się o godz. 7 wieczór i trwała blisko 2 godziny.

Przed tą konferencją Premjer zwołał do Prezydjum Rady Ministrów naradę, w której wzięli udział Ministrowie: Zaleski, Kwiatkowski, Niezabytowski i Czechowicz. Narada dotyczyła m. in. traktatów handlowych.

Niezależnie od tych narad, zarówno w Belwederze, jak i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbywały się liczne konferencje. Jak wiadomo, do Warszawy przybył poseł polski w Moskwie, Patek, który wczoraj przyjęty został przez Ministra Zaleskiego, a na dziś został zaproszony do Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski powrócił już do swych normalnych zajęć po kilkudniowem zaziębieniu. — Wczoraj popołudniu odbyła się również konferencja Marszałka Piłsudskiego z Premjerem Bartlem, która trwała około 2 godziny.

Wszystkie te narady pozostają w związku z odpowiedzią Rządu polskiego na notę Litwinowa. Jakkolwiek tekst odpowiedzi nie został do tej chwili ustalony w ostatecznej redakcji, Rząd Polski przyczyni się do przyspieszenia wejścia w życie paktu Kelloga i z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości analogiczne dążenie rządu sowieckiego. Należy jednak pamiętać, że Polska jest jednym z czternastu sygnatarjuszy tego paktu i że Rząd Polski zechce zapewne dopełnić obowiązku kurtuazji porozumienia się z pozostałymi trzynastu sygnatarjuszami co do tekstu protokołu, jaki miałby w związku z paktem Kelloga być przez nią podpisany wraz z rządem sowieckim. Narady w łonie Rządu polskiego będą prawdopodobnie dziś lub jutro ostatecznie ukończone.

Wyjazd p. Deweya do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 8 stycznia. (Press). Amerykański doradca finansowy p. Charles S. Dewey opuszcza Warszawę w dniu 11 b. m. udając się do Stanów Zjednoczonych. Nieobecność p. Dewey'a w Polsce potrwa 4 i pół tygodnia.

Amerykański doradca finansowy dobrze obeznany ze stanem ekonomicznym i finansowym Polski wygłosi w Chicago i New-Yorku referaty informacyjne dla sfer przemysłowych i finansowych Ameryki.

Jak słychać, wyzyska p. Dewey swój pobyt w Ameryce i bliski kontakt z amerykańskim światem finansowym dla zorjentowania się co do możliwości zainteresowania kapitału amerykańskiego ewentualnem dalszem sfinansowaniem potrzeb kredytowych Polski.

Traktat niemiecko-litewski wywołał oburzenie na Litwie.

Warszawa, 7 stycznia. (AW). Sprawa litewsko-niemieckiego traktatu handlowego przybiera coraz ostrzejsze formy. Prez. Smetona wstrzymał ratyfikację traktatu. Minister finansów Tubialis zagroził podaniem się do dymisji, o ile traktat będzie ratyfikowany. Ostrzej jeszcze wystąpił były minister finansów Karwialis, który na zjeździe stowarzyszeń gospodarczych oświadczył, że autora traktatu należałoby osadzić w więzieniu. Właściwym twórcą traktatu handlowego litewsko-niemieckiego jest Waldemaras.

Termin posiedzeń Sejmu i Senatu.

Warszawa, 7 stycznia. (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczono na dzień 12 b. m. na godzinę 16.

Warszawa, 8 stycznia. (AW). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 15 b. m.

Warszawa, 8 stycznia. (AW). W czwartek obradować będzie senacka komisja prawnicza dla załatwienia uchwalonego przez Sejm projektu ustawy, odraczającej na 1 rok termin wprowadzenia w życie dekretu Prezydenta o ustroju sądownictwa powszechnego w Polsce. Wnioski komisji prawniczej rozważane będą na plenum Senatu w dn. 12 b. m.

STAN ZDROWIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 8 stycznia. (PAP). Wobec obiegających pogłosek, które predostały się do prasy o stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego, jesteśmy w możności donieść, że po krótkiej przerwie w pracy, spowodowanej zaziębieniem, p. Marszałek powrócił do zwykłych zajęć i w dn. 7 b. m. odbył dłuższą konferencję z Prezesem Rady Ministrów, prof. K. Bartlem, który w tym celu przybył do Belwederu.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego Ministrów, na którem omawiane będą zarządzenia państwowej akcji gromadzenia rezerw zbożowych.

ZJAZD PREZESÓW SĄDÓW APELACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. W Ministerstwie Sprawiedliwości odbywają się narady wszystkich przybyłych do Warszawy prezesów Sądów Apelacyjnych. Narady dotyczą wejścia w życie przepisów, które wprowadził ostatnio Minister Car.

USTĄPIENIE PREZESA PROKURATORJI GENERALNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. Prezes Prokuratorji Generalnej Bukowiecki ustąpił ze swego stanowiska. Dzienniki notują, że powodem rezygnacji jest nieuwzględnienie starań prezesa o podwyższenie uposażeń urzędnikom Prokuratorji.

ODŁOŻENIE PRZYJAZDU MINISTRA MIRONESCU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Zapowiedziany na 12 b. m. przyjazd do Warszawy ministra spraw zagranicznych Rumunji Mironescu, został odłożony ze względu na pilne sprawy państwowe, które załatwić musi rumuński minister.

ODDZIAŁY DYREKCYJ KOLEJOWYCH W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 8 stycznia. (Press). Już od dawna Ministerstwo Komunikacji rozpatruje sprawę utworzenia szeregu oddziałów dyrekcyjnych na terenie dyrekcyj kolejowych małopolskich, a mianowicie: lwowskiej, krakowskiej i stanisławowskiej. Utworzenie tych oddziałów nastąpić ma z dniem 1 kwietnia r. b. i motywowane jest względami konieczności udoskonalenia administracji kolejowej na terenie wymienionych dyrekcyj.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 stycznia. Wczoraj w sądzie okręgowym z poczekalni przeznaczonej dla więźniów, zbiegło kilkunastu aresztantów. Policja musiała zorganizować specjalny oddział, który jeszcze dotąd ściga zbiegłych aresztantów. Zdołali oni uśpić czujność policji i przez małe zakratowane okienko wydostali się na wolność.

Kryzys jugosłowiański.

Gdyśmy się 31 grudnia dowiedzieli z depesz, że dnia poprzedniego premjer jugosłowiański, ks. Koroszec, złożył królowi prośbę o dymisję gabinetu, nie przypuszczaliśmy, by piętrzące się w Jugosławji trudności aż tak gwałtownych do uzdrowienia wymagały środków, jak te, o których dowiedzieliśmy się ze wczorajszych komunikatów. W belgradzkich kołach politycznych panowało przez szereg dni przekonanie, że jeżeli nawet narady króla z szefami chorwackiej koalicji chłopsko-demokratycznej nie dadzą żadnego wyniku, to król albo nie przyjmie dymisji gabinetu, albo wezwie ks. Koroszeca do utworzenia nowego rządu, złożonego najprawdopodobniej z tych samych żywiołów, z których składał się jego poprzedni gabinet. Nagle, 4-go stycznia, atmosfera stała się nad wyraz duszną. Wezwani do króla szefowie koalicji chorwackiej, pp. Maczek i Pribiczewicz, wręcz oświadczyli monarsze, że kryzys gabinetowy, a raczej ustrojowy, tylko wtedy może być gruntownie zażegnany, gdy cała budowa państwowa królestwa S. H. S. ulegnie przekształceniu, t. j. gdy poszczególne części składowe królestwa otrzymają własne rządy i własne parlamenty.

Po tych konsultacjach jedna jeszcze tylko możliwość stanęła przed królem otworem: rozwiązanie parlamentu jugosłowiańskiego i rozpisanie nowych wyborów. Ale i tu nagle wyrosły olbrzymie trudności. Zagrzeb godził się, owszem, na nowe wybory pod tym jednak warunkiem, że najpierw załatwioną i rozwiązaną zostanie po myśli Chorwatów kwestja ustroju a potem ludność królestwa przystąpi do urn wyborczych, gdy tymczasem przywódcy partji serbskich za żadną cenę nie chcieli się zgodzić na zmianę ustroju przed zebraniem się nowego parlamentu. Wobec podobnego stanu rzeczy i podobnych nastrojów już tylko gwałtowne cięcie pozostawało królowi.

Dokonał go monarcha jugosłowiański, znosząc konstytucje z r. 1921 i wydając proklamację do narodów tworzących królestwo S. H. S., w której, podniósłszy ze smutkiem, że wszelkie próby uporządkowania i skonsolidowania sytuacji w kraju wydały dotychczas same jeno negatywne wyniki, oświadczył, że widzi się zniewolonym wejść na inną drogę, drogę pozaparlamentarną. »Szukać lekarstwa na zło w zmianach parlamentarnych i gabinetowych, jak to było praktykowane dotychczas lub też w nowych wyborach do ciał prawodawczych — powiada orędzie królewskie — jest tylko stratą drogiego czasu i czynieniem próżnych wysiłków, które już zajęły lat kilka. Musimy szukać nowych metod pracy i nowe torować drogi«. Orędzie królewskie kończy się apelem do poddanych trójjedynego królestwa, by, zrozumiawszy i oceniwszy znaczenie słów swojego monarchy, stali się jego sojusznikami w przyszłych wysiłkach i dopomogli mu dojść do zrealizowania w najkrótszym czasie »takiego systemu administracji i organizacji kraju, któryby najlepiej odpowiedział ogólnym potrzebom narodu i interesom państwa«.

Jednocześnie polecił król Aleksander dowódcy swojej gwardji, generałowi dywizji Żivkowiczowi utworzenie pozaparlamentarnego gabinetu, do któ rego sam wydesygnował szereg wybitnych polityków, należących do najważniejszych stronnictw politycznych serbskich, chorwackich i słoweńskich. Z pośród radykałów weszli do nowego gabinetu pp. Maksymowicz, Uzunowicz i Sawkowicz, były premjer ks. Koroszec objął w nim tekę kolei, były minister Marinkowicz tekę spraw zagranicznych, Chorwat Drinkowicz — tekę pracy i opieki społecznej.

Słów królewskiego orędzia nie należy bynajmniej uważać za potępienie parlamentaryzmu. Król potępił jeno nadużywanie systemu parlamentarnego do walk partyjnych i narażanie go na szwank przez zbyt wielkie roznamiętnienie walczących z sobą grup politycznych. Państwo o takich tradycjach demokratycznych i parlamentarnych, jak królestwo S. H. S., nie obejdzie się bez systemu parlamentarnego, zbudowanego na jaknajszerszej podstawie demokratycznej. Najpierw jednak musi ono wyjść z okresu kryzysów, paraliżujących jego moc i potęgę na zewnątrz, i dokonać gruntownej przebudowy wewnętrznej, godzącej ze sobą zasadę decentralizacji z zasadą jedności i spoistości państwowej. Przebudowa ta jest zresztą jaknajwyraźniej zapowiedziana przez samego króla, że jej zaś dokonać można obecnie jedynie na drodze pozaparlamentarnej, to dowodzi tylko, że w nadzwyczajnych wypadkach nadzwyczajnych też trzeba się imać środków. **a.**

Po zamachu stanu w Jugosławji.

Jak przyjęto w Białogrodzie zarządzenie króla? — I Zagrzeb zadowolony. — „Gabinet pracy". — Nowe ustawy.

Wiedeń, 7 stycznia. (AW). Jak donoszą z Białogrodu, o decyzji króla dowiedziała się ludność stolicy dopiero w sobotę nad ranem. O tej porze rozpoczęto plakatowanie odezwy królewskiej. Na ulicach zapanował ożywiony ruch. Proklamacja króla wywołała jaknajlepsze wrażenie. Wznoszono okrzyki: »Brawo, niech żyje król, niech żyje Jugosławja«. Po pierwszem posiedzeniu nowego rządu, ogłoszono cenzurę prewencyjną. O godz. 10-tej zamknięto gmach Skupczyny i wzbroniono doń wstępu. Kiedy w niedzielę przedpołudniem król zjawił się w oknie pałacu, na ulicach odezwały się okrzyki: »Żivjo!«.

Białogród, 7 stycznia. (PAT). Agencja Awala zaprzecza pogłoskom, jakie się ukazały w prasie zagranicznej, według których Belgrad okupowany jest przez wojsko, zaś kilku deputowanych aresztowano. Agencja stwierdza kategorycznie, że w całym kraju panuje najzupełniejszy porządek i spokój, a zarządzenie króla zostało przyjęte tak przez ludność, jak i koła polityczne z dużem zadowoleniem.

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT). Według doniesień prasy zagrzebskiej, wiadomość o zniesieniu konstytucji i rozwiązaniu Skupczyny wywołała w Zagrzebiu wielkie zadowolenie. Politycy tamtejsi oświadczają, że obecnie zbyteczne jest jakiekolwiek pośrednictwo pomiędzy królem a Chorwatami, gdyż król, do którego mają oni pełne zaufanie, sam uporządkuje stosunki pomiędzy Chorwatami i Serbami.

Dr. Macek oświadczył dziennikarzom: Ufamy w siły narodu chorwackiego, liczymy jednak na wielką mądrość króla i jesteśmy pewni, że uda mu się urzeczywistnić pragnienia narodu chorwackiego, który będzie wreszcie panem we własnym domu i własnej Chorwacji.

Zagrzeb, 7 stycznia. (PAT). Wśród ludności panuje ogromne zainteresowanie wypadkami, jakie nastąpiły poprzedniej nocy w Belgradzie. Szereg dodatków nadzwyczajnych, wydanych przez dziennik »Nowosti« rozchwytano niezwłocznie po ukazaniu się. Wszystkie dzienniki zagrzebskie przychylnie komentują powstanie gabinetu Żivkovicza. Dziennik »Nowosti« w artykule wstępnym, pod tytułem »Niech żyje król« podkreśla wysoką rolę króla, dążącego do utrzymania jedności narodowej i do zapewnienia pomyślnej przyszłości narodowi.

Białogród, 7 stycznia. (AW). Premjer jugosłowiański, gen. Żivkovicz oświadczył przedstawicielom prasy, że nowy rząd powstał po to, by pracować a nie składać oświadczenia. Odtąd wszelkie informacje otrzymywać ma prasa za pośrednictwem dzienników urzędowych. Ustnych wyjaśnień członkowie rządu nie będą udzielać.

Białogród, 7 stycznia. (PAT). Wszelkie wiadomości o ciężkiej chorobie ministra spraw zagranicznych Marinkowicza są pozbawione wszelkiej podstawy. Minister Marinkowicz lekko tylko zaniemógł i stan jego zdrowia nie daje zupełnie powodu do zaniepokojenia.

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT). Dzienniki podają z Białogrodu, że rada ministrów opracowała liczne nowe ustawy, podobno w liczbie 18, które będą opublikowane w dniach najbliższych.

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT). »Neue Freie Presse« wyraża zapatrywanie, że gen. Żivkovicz jest jednym z najenergiczniejszych oficerów, człowiekiem czynu ,nieusposobionym wrogo w stosunku do Chorwatów. Fakt, że do gabinetu weszło dwóch dawnych premierów: Koroszec i Uzunowicz, dziennik uważa za dowód, że dotychczas nie było można przeprowadzić jakiejkolwiek reformy wewnętrznej w Jugosławji pomimo dobierania odpowiednich jednostek do rządzenia krajem. Na decyzję króla — według »N. Fr. Presse« — wpłynęły także względy międzynarodowe, w ostatnich czasach bowiem rządy francuski i angielski miały udzielić Jugosławji poważnych ostrzeżeń.

Dzikie pretensje.

Prasa niemiecka, począwszy od Berliner Tageblattu poprzez Vossische Zeitung a na socjalistycznym Vorwärtsie skończywszy, przy jednomyślnym wtórze bezliku pism prowincjonalnych, ciska od kilku dni gromy oburzenia w kierunku agenta reparacyjnego Parkera Gilberta. Cóż jest powodem tego gniewu, tych dosłownych paroksyzmów wściekłości? Czy ktoś obraził dumę narodową Niemców, czy wystąpił z bolesnemi dla ich ekonomicznej lub politycznej ambicji atakami, znieważył godność i honor Niemiec? Nic takiego nie zaszło. Jedynie p. Parker Gilbert, agent dla spłat odszkodowawczych Niemiec, ogłosił swój raport kwartalny, w którym uwzględnił nietylko ubiegły kwartał ale zanalizował również przebieg wykonywania przez Niemcy planu Dawesa w czwartym jego roku funkcjonowania, roku, który jest równocześnie pierwszym rokiem normalnych spłat reparacyjnych. Wprawdzie p. Gilbert, przeprowadzając obszerną analizę sytuacji gospodarczej, finansowej i budżetowej Niemiec, powtarza znane już z poprzednich raportów zastrzeżenia co do gospodarki finansowej Rzeszy, zarzucając jej skłonność do nadmiernych wydatków i do nadmiernego zaciągania pożyczek, wprawdzie podnosi konieczność radykalnego uregulowania rozrachunków finansowych pomiędzy skarbem Rzeszy a poszczególnemi krajami Niemiec, ale te wytknięcia zdają się najmniej boleć opinję niemiecką i koło nich przechodzi ona właściwie mimochodem.

Co innego powoduje niezadowolenie i oburzenie, coś, co pozornie winnoby raczej wywołać skutek wręcz przeciwny. Otóż p. Parker Gilbert stwierdził nadto, że obecna sytuacja gospodarcza Niemiec jest pomyślna, stwierdził, że nadprodukcja i nadekspansja przestały tam istnieć, że życie gospodarcze rozwija się całkiem normalnie, że we wszystkich dziedzinach niemieckiego życia gospodarczego zarysowuje się wyraźna stabilizacja, że w dziedzinie eksportu czynią Niemcy nader poważne postępy i że stoją przed równowagą bilansu handlowego.

I te właśnie komplementy, to uznanie pracowitości, pomysłowości i zapobiegliwości niemieckiej jest przykrem dla Niemców, przeciw nim uporczywie oponują i zbijają je wszelkiemi siłami. W czemże zaś leży przyczyna, że Niemcy tak niechętnie widzą, że się mówi o nich dobrze i to w tym wypadku zupełną prawdę?

Oto raport agenta reparacyjnego ukazał się prawie że w przeddzień zwołania komisji rzeczoznawców, w skład której wejdą przedstawiciele sześciu państw oraz delegaci Stanów Zjednoczonych, a która ma ustalić ostateczną sumę reparacyj niemieckich; na razie bowiem — jak wiadomo — płacą one po 2 i pół miljarda marek rocznie, przyczem nie zadecydowano, ile lat mają płacić i jaką ma być ogólna suma reparacyj. W tem tkwi sedno całej wrzawy i hijobowego rozdzierania szat. Bo Parker Gilbert, ustalając pomyślność stanu Niemiec, dochodzi temsamem do wniosku, że budżet niemiecki jest w całej pełni zdolnym do ponoszenia ciężarów przewidzianych przez plan Dawesa.

I oto w wielkim, potężnym narodzie, w narodzie, który bał się — jak sam twierdził — tylko Boga, w narodzie, który głosi dziś jeszcze, że nic ze swojej mocy i potęgi nie uronił, w narodzie, w którym nieprzerwanie drzemie myśl odwetu i supremacji, w tym narodzie rodzi się banalna, codzienna, niska, tania psychika pospolitego dłużnika, ku któremu wyciąga wierzyciel rękę po należącą się mu słusznie preten sję. Dłużnika nieuczciwego, oszukańcze go bankruta, który dorobiwszy się majątku krzyczy, że nie ma z czego płacić. Polityka obliczona na krótką metę, której nie ulęknie się choćby najwzględniejszy ale trzeźwy i świadom swych dobrych praw wierzyciel, polityka, która runie jak domek z kart z chwilą, kiedy przeprowadzona egzekucja wykaże, że tak nie jest, że majątek istnieje i że jest on zdolny pokryć zobowiązania. Wreszcie polityka krótkowzroczna, zdolna, gdyby jej uwierzono, pociągnąć dla samych Niemiec katastrofalne skutki. Bo czyż pomyśleli niemieccy politycy i publicyści o tem, coby się stało, gdyby dano wiarę ich biadaniom o nędzy i niewypłacalności? Czyż liczą na to, że i wtedy płynęłyby do nich nieprzerwaną strugą ożywcze kapitały inwestycyjne z zagranicy, czy wtedy nie potraktowanoby ich jako rzeczywistego bankruta i czy wtedy może nie zechcianoby powstrzymać się czas jakiś jeszcze z ewakuacją Nadrenji a możeby nawet aktualnem się stało powtórne zajęcie zagłębia Rury? Bo jakże wierzyć w wypełnienie zobowiązań temu, który sam twierdzi, że ich wypełnić nie może!

Ale tak nie jest. Parkert Gilbert dobrze patrzał, dobrze notował i do słusznych doszedł wniosków. Niemcy są dziś znowu w stanie rozkwitu. Pan Gilbert za wiele dał dowodów szczerej dla nich sympatji, by miał na ich niekorzyść operować fałszem; zresztą nie miałoby to celu i nie przymiosłoby nikomu korzyści. Wszak sama Vossische Zeitung rozpoczyna swój onegdajszy wstępny artykuł okrzykiem: „Boże strzeż nas przed naszymi przyjaciółmi". Istotnie był przyjacielem Niemiec Parker Gilbert i stanowiska tego nie porzucił. Ale przewiną jego jest to, że nie poszedł na lep obłudy, fałszu i cudzej krzywdy.

Dr. A. L.

PO ZGONIE MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

Paryż, 7 stycznia (AW.). Zgon b. wielkiego księcia rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza wywołał żywy oddźwięk w całej tutejszej prasie. Dzienniki kreślą z wielką sympatją postać Mikołaja Mikołajewicza. Zwłoki Zmarłego spoczną w mauzoleum czarnogórskiej rodziny królewskiej w Antibes, koło Nicei.

PRZECIW ALFABETOWI ŁACIŃSKIEMU.

Londyn, 7 stycznia (AW.). Donoszą tu z Brussy i Siwne (miasta tureckie w Azji Mniejszej) o zarządzonym tam przez rząd turecki szeregu aresztowań. W miastach tych oraz w ich okolicy miał powstać spisek przeciwko wprowadzeniu w Turcji alfabetu łacińskiego Jest kilkuset aresztowanych.

Minister Zaleski o polityce zagranicznej i mniejszościowej Polski.

Warszawa, 8 stycznia. (P. A. P.) Minister Spraw Zagr. August Zaleski, udzielił przedstawicielowi Agencji prasowej: „Anglo-American Newspaper Service" wywiadu, dotyczącego polityki zagranicznej Polski.

»Polski punkt widzenia na kwestję wileńską jest zupełnie wyraźny i zdecydowany. Wilno jest miastem polskiem zarówno w swej kulturze, jak i w składzie ludności. Litwini stanowią w Wilnie minimalny odsetek, a mianowicie 2 proc. Polska uważa kwestję wileńską za bezwzględnie przesądzoną.

Rząd polski uważa obecną granicę polsko-niemiecką za granicę bezwzględnie stałą i nienaruszalną, stanowiącą jedną z najważniejszych podstaw Traktatu Wersalskiego i powojennego układu sił. Wszelkie zakusy niemieckie na t. zw. „kurytarz" Polska zawsze odeprze. Należy przytem zauważyć, że argumentacja niemiecka, dowodząca konieczności połączenia Prus Wschodnich z resztą Rzeszy, jest bezprzedmiotowa i nieszczera.

W stosunku do mniejszości narodowych Polska prowadzi politykę daleko idącej tolerancji. Te mniejszości, które w obrębie Państwa polskiego zachowują się lojalnie, cieszą się całkowitem poparciem Rządu polskiego. Naprzykład mniejszość żydowska, która stanowi lojalny czynnik, znajduje się pod opieką Rządu i obecnie świat nie słyszy o żadnych skargach żydowskich przeciwko Polsce.

Obecnie ugruntowuje się także coraz lepszy stosunek do ludności białoruskiej i ukraińskiej. Obie te mniejszości, podburzane przez pewien czas zzewnątrz przeciwko Polsce, stopniowo wchodzą na drogę lojalnej współpracy ze społeczeństwem polskiem. Ostatnie zajścia we Lwowie i pewne odruchy antipolskie Ukraińców są próbą ze ~~strony~~ pzeciwników tej lojalnej współpracy, zamącenia atmosfery i sprowokowania wybuchów wzajemnej nienawiści. Rząd polski nie da się jednak sprowadzić z drogi tolerancji wobec lojalnej mniejszości.

Najtrudniejszy jest stosunek do mniejszości niemieckiej, która aczkolwiek nie jest w Polsce tak bardzo liczną, jest doskonale zorganizowana i znajduje całkowite poparcie i podtrzymanie finansowe z Niemiec. Sytuacja tej mniejszości jest znakomita, żadna mniejszość nie posiada nigdzie tyle uprawnień i przywilejów, co mniejszość niemiecka w Polsce. Mimo to mniejszość ta ciągle manifestuje swe niezadowolenie, co nie jest bynajmniej wyrazem istotnych jej potrzeb, lecz środkiem propagandy politycznej, mającej na celu wykazanie światu, że obecny układ terytorjalny pomiędzy Polską a Niemcami nie jest w stanie doprowadzić do normalnego współżycia tych dwóch państw.

Przypuszczenia i twierdzenia niektórych sfer politycznych, że Polska uprawia politykę imperjalistyczną, są absolutnie nieprawdziwe. Polska nie posiada żadnych zakusów w stosunku do ziem obcych. Specjalnie pragnę podkreślić, że pogłoski, jakoby Polska skłonna była wziąć na siebie rolę awangardy antisowieckiej są najzupełniej błędne. Polska urzymuje ze Związkiem Sowieckim dobre stosunki sąsiedzkie i jakikolwiek front antisowiecki byłby sprzeczny z linją zasadniczą polityki naszej.

Co się tyczy stosunków Polski ze Stanami Zjednoczonemi A. P., to przedewszystkiem istnieją ścisłe więzy gospodarcze, które łączą Polskę z Ameryką, n. p. pożyczka stabilizacyjna, uzyskana w Ameryce. Ale ponadto między Polską a Ameryką są i stosunki inne, polegające na intelektualnem zbliżeniu. Coraz więcej wybitnych przedstawicieli umysłowości amerykańskiej przybywa do Polski, a my ze swej strony również coraz liczniej wysyłamy Polaków dla zwiedzenia Ameryki. Odbywa się w ten sposób wymiana poglądów, która zbliża Polskę z Ameryką. Wreszcie czynnikiem łączącym są liczni Polacy, zamieszkujący Stany Zjednoczone, którzy, pozostając lojalnymi obywatelami amerykańskimi, i kojarząc patrjotyzm amerykański z miłością dla Polski, stanowią doskonały łącznik polsko-amerykański«.

Takie ujmowanie najważniejszych zagadnień polityki zagranicznej Polski — dodaje od siebie „Anglo-American N. S." — dowodzi, że Państwo polskie stanowi i nadal stanowić będzie zdrowy czynik w rozwoju i odbudowie gospodarczej świata.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 8 stycznia 1929.

Ruch służbowy na obszarze Województwa Tarnopolskiego.

ETAT MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Wojewoda Tarnopolski zamianował z dniem 1 stycznia 1929 sekretarzy w IX st. sł. Mechla R a k i e r a w Starostwie powiatowem w Buczaczu i Rudolfa K l i m k a w Starostwie powiatowem w Skałacie asesorami w VIII st. sł., rejestratora w XI st. sł. w Starostwie powiatowem w Złoczowie Zofję T o m a s z e w s k ą rejestratorem w X. st. sł., rejestratora w XI. st. sł w Starostwie powiatowem w Zborowie Alojzego S w o b o d ę adjunktem kancelaryjnym w X. st. sł., kancelistów w XII. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Ludwikę Ł u c y k o w ą i Mojżesza Judę S t e i n k l e i n a kancelistami w XI st. sł., kancelistę w XII. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Mieczysława K m i e c i k a rejestratorem w XI. st. sł. oraz praktykanta III. kategorji w Starostwie powiatowem w Kopyczyńcach Tadeusza J a n k i e w i c z a prowizorycznym kancelistą w XII. st. sł.;

przeniósł asesora w VIII st. sł. w Starostwie powiatowem w Borszczowie Leona R a c h w a ł a z dniem 31 grudnia 1928 w stan spoczynku;

przeniósł sekretarza w IX. st. sł. Augusta K o p e c k i e g o ze Starostwa powiatowego w Podhajcach do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu przy równoczesnem anulowaniu ogłoszonego w Dzienniku Wojewódzkim Nr. 15 z 1 grudnia 1928 przeniesienia nazwanego do Starostwa powiatowego w Brzeżanach;

przeniósł praktykanta II. kategorji Jana T a r n a w s k i e g o z Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu do Starostwa powiatowego w Podhajcach;

dopuścił Jana Ł a ń c u c k i e g o do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska I. kategorji w państwowej służbie administracyjnej z poborami wedle X grupy i przydzielił go do służby w Starostwie powiatowem w Podhajcach;

dopuścił Edwarda M i s i e w i c z a do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska II. kategorji w państwowej służbie administracyjnej z poborami wedle XI. grupy i przydzielił go do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu;

przyjął Dra Andrzeja H a w r y l u k a do służby w charakterze kontrakto wego zastępcy lekarza powiatowego za wynagrodzeniem wedle VIII. grupy i przydzielił go do służby w Starostwie powiatowem w Zborowie;

zwolnił Dra Leona C z a p l i ń s k i e g o, tymczasowego zastępcę lekarza powiatowego przy Starostwie powiatowem w Zborowie od dalszych obowiązków służbowych z dniem 31 grudnia 1928;

anulował ogłoszone w Dzienniku Wojewódzkim Nr. 15 z dnia 1 grudnia 1928 przeniesienie sekretarza w X st. sł. Aleksandra K l a r e r a z Brzeżan do Podhajec.

Każdy grosz wydany na towar obcy przyczynia się do twego zubożenia!

W. J.

Knut Hamsun po polsku.

»Wydawnictwo polskie« poznańskie, dobrze się zasłużyło polskiemu piśmiennictwu i czytelnictwu, wydając w swojej »Bibljotece Laureatów Nobla«, którą redaguje p. Stanisław Wasylewski, szereg tomów powieści i opowiadań Knuta Hamsuna, i to zarówno rzeczy dawniejsze, jak »Głód« i »Misterja«, jak i późniejsze, a więc »Błogosławieństwo Ziemi«, »Ostatni rozdział« i t. d. Hamsun jest jednym z największych i najgłębszych pisarzy współczesnych. Wahamy się użyć słowa »współczesny« przy jego nazwisku i twórczości, która ma tak indywidualne i własne piętno, że trudno włączać ją do jakichś kategoryj, szkół czy mód, przelotnie nawiedzających literaturę. Twórczość jego jest życiem samem, nie literaturą. I na tem może polega najważniejsza jej cecha.

* * *

Z pewną nieśmiałością przystępuje się do próby charakteryzowania tej wielkiej twórczości w kilku zdaniach, pośpiesznie obmyślonych i rzuconych na papier. Z tem zastrzeżeniem ograniczmy się do kilku uwag, mających, naszem zdaniem, zasadnicze znaczenie.

Jednym z najciekawszych tematów, które nasuwają się przy lekturze dzieł Hamsuna, to stosunek pisarza do postaci. Nie znajdziemy go nigdzie portretowanego w jednej z nich, lub spowiadającego się za jej pośrednictwem. Jest między niemi, i jest poza niemi, ponad niemi, jak Szekspir, jak Balzac, jak twórca w najwyższem znaczeniu tego słowa. Doświadczenia, przeżycia i obserwacje pisarza przybrały formę kompletnie objektywną, uniezależniły się od niego. Postacie wiodą swój własny odrębny żywot, poddany jednakowoż planowi całości i woli ojca ich, pisarza.

Zauważyliście z pewnością, że w utworach Hamsuna niema nigdzie może literackiego podkreślenia, oceniania, przymiotników i komentarzy. Postacie działają, mówią, w sposób nieraz bardzo złożony i nieoczekiwany. Pisarz ich nie tłumaczy, nie nalepia na nich etykiet. Podobny w tym jest do życia, bujniejszego od wszelkich określeń, które cudze komentarze wciskają nieraz w niewłaściwe zbyt ciasne ramy.

Przypomnijcie sobie tylko, że Hamsun, ani jednem słowem, nie daje nam charakterystyki postaci, Jana Nagla, bohatera »Misterjów«. Nie potrąca szczegółowo o poprzednie jego przeżycia, nie tłumaczy stanu jego dziwnego rozdrażnienia, jego nieumiejętności znalezienia sobie miejsca, niemożności zrealizowania najgłębszych swoich uczuć i pożądań. Nagel działa sobie na przekór i pożądając szczęścia schodzi mu dobrowolnie z drogi, nie wierząc w trwałą swoją zdolność korzystania z niego. Lecz komentarz ten i inny wychodzi poza granicę samej powieści, jest jej uproszczeniem, zacieśnieniem, dokonanem przez nas, czytelników i komentatorów. Pisarz go nie daje. Postać jego, żyjąca na kartach papieru, równie plastycznie jak inne w realnem życiu, ma się tłumaczyć sama. Na tem polega najwyższy kunszt i najgłębsza, najbardziej istotna duma pisarza.

Hamsun nie zabawia się w dawanie drobiazgowych komentarzy psychologicznych. Chłop Izak, bohater »Błogosławieństwa Ziemi«, po latach rozłąki, wita się z ukochaną żoną. Radość go roznosi, a on nie wie, jak ją wyrazić. Słowa powitania są najprostsze, najbardziej codzienne i skąpe. Lecz oto Izak patrzy na wóz i nagle podnosi go do góry. W ten sposób wyraził całą moc swojego uczucia. Pisarz nie dodaje ani słowa komentarza.

Terenem akcji »Ostatniego Rozdziału« jest sanatorjum w górach i chata chłopska, znajdująca się nie daleko. Niewidoczny, niewypowiedziany w słowach uśmiech ironji zabarwia atmosferę, w której żyją rozmaitego rodzaju histerycy, histeryczki, wykolejeńcy i biedacy. Lecz ani jedno słowo upraszczające nie podaje nam sądu pisarza o nich. Działają przed nami, mówią swoim językiem, cierpią i walczą bez najmniejszej pozy, a my jesteśmy jakby przypadkowymi widzami ich losów.

Twórczość ta jest konieczna, sprawiedliwa i nieubłagana, jak życie. W atmosferę błahych trosk i głębokich cierpień, która panuje w sanatorjum, wkracza, raz po raz, śmierć, śmierć szara, przypadkowa, bez patosu. Nikt się jej nie dziwi, nikt się nad nią nie roztkliwia. Życie pozostałych idzie dalej tą samą, równie mądrą, równie niedorzeczną drogą. Zwycięsko ostają się ci, nieraz śmieszni zrazu i niepozorni, którzy najwięcej mają w sobie żywiołowego, mocnego instynktu życia. Potomkowie Nagla, bo jest tu ich cały szereg, oglądani są tu nie przez współczujące, lecz pomniejszające szkła. Przyroda nie występuje w utworach Hamsuna oddzielnie, nie rozpiera się na wygodnych, długich stronach opisów, umyślnie przerywających akcję. I jej nikt nie prezentuje, nikt nie tłumaczy, nikt nie prowadzi za rękę. Jest jednym z czynników całości, czynników mocnych, oszczędnych, a dyskretnych, jak ta cała wielka twórczość Hamsuna.

* * *

A teraz parę uwag, z konieczności ogólnych, o przekładach polskich. Hamsun, w akcji swojej i stylu, jest ogromnie spokojny, precyzyjny, możnaby powiedzieć, że pozbawiony nerwów. Po przez słowa i gesty, zdawałoby się, że najprostsze, dochodzą do nas uczucia, najbardziej jednostkowe i tajemnicze. Każde słowo ma tu miejsce, swoje znaczenie, swoją wagę. Wprowadzić uczucie niepewności i niedokładności do tego organizmu, równa się dotkliwemu pomniejszeniu jego oddziaływania na czytelników.

Język polski dalszy jest znacznie od norweskiego, niż niemiecki. I stąd trudności przekładu są znacznie większe i uciążliwsze. Zważyć przytem trzeba znacznie większą poczytność książek w Niemczech, niż to u nas dotąd ma miejsce. Z tem się łączy wysokość honorarjów dla tłumaczy, wyższych znacznie w Niemczech i dających możność bardziej troskliwego wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków.

W ten sposób tłumaczymy sobie dosyć częste niedokładności, chwiejności, a nawet błędy, które znajdujemy w polskich przekładach dzieł Hamsuna. Obok stron zupełnie poprawnych, zdarzają się nieraz bardzo jaskrawe uchybienia. Cały ich szereg znaleźliśmy w »Misterjach« i w »Kobietach u studni«. Kontrola skryptów, zawierających przekłady, może nie była dość ścisła i dość bezwzględna.

Narazie cieszmy się tem, że mamy polskiego Hamsuna. Narazie nie znalazł on jeszcze odzwierciedlenia doskonałego w naszej mowie, ale to niechybnie z czasem przyjdzie. Zasługa »Wydawnictwa polskiego« jest znaczna, mimo, że szczerze, jak się powinno w takim wypadku, wytknęliśmy dostrzeżone usterki.

KRONIKA

STYCZNIA
8
WTOREK

KALENDARZ
Rz.-kat. Seweryna
Gr.-kat. Sob. Bohor.

Wschód słońca g 7 m 44
Zachód „ „ 15 „ 42
Długość dnia g 7 m 58

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 8 stycznia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny".

Środa 9 stycznia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".

Czwartek 10 stycznia o godz. 7.30 „Trubadur" wyst. gośc. Jana Haendla i Franciszka Schütza.

Teatr Wielki. Dziś wspaniała opera Wolfa Ferrari „Klejnoty Madonny", która w pełni swojego powodzenia musi ustąpić z afisza na dłuższy czas, ze względów repertuarowych. Jutro po raz trzynasty największy „przebój" operetkowy tego sezonu: „Jedna jedyna noc".

Jan Haendel i Franciszek Schütz, pierwszy wybitnie utalentowany tenor scen niemieckich, drugi głośny baryton scen polskich i zagranicznych, wystąpią gościnnie po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w czwartek 10 bm. w operze Verdi'ego „Trubadur". Występy te wśród lwowskiego świata muzykalnego budzą wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że artyści ci są rdzennymi lwowianami.

Ponieważ całe zastępy młodzieży szkolnej w ubiegłą sobotę odeszły od kasy teatralnej, nie mogąc dostać biletów na „Betleem Polskie". Dyrekcja Teatru powtarza jeszcze raz to czarujące widowisko pełne humoru, tańca i podniosłych wzruszających momentów, w najbliższą sobotę tj. 12 bm. Bilety najtańsze dla młodzieży szkolnej jak zawsze do nabycia w pryw. Gimnazjum im. Jordana — Mikołaja 16 w godzinach urzędowych.

„Rycerze Królewny" baśń sceniczna Marji Żuławskiej, napisana na 10-tą rocznicę Odrodzenia Państwa Polskiego, odegrana będzie w piątek dnia 11 bm. w Teatrze Wielkim przez młodzież 7 kl. szkoły żeńskiej, przy współudziale młodzieży prywatnego Gimnazjum Im. Hubertów w Dobromilu. Staraniem i w wykonaniu tejże młodzieży pierwsze przedstawienie tej sztuki odbędzie się we Lwowie na Wystawie Szkolnej.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 8-go b. m., godz. 7.30 wieczór: „Wesele na Kurpiach".

Środa, 9-go bm., godz. 7.30 wieczór: „Wesele na Kurpiach".

Czwartek 10-go g. 7.30 wiecz. „Wesele na Kurpiach". Występ teatru Regjonalnego.

Dziś w Teatrze Małym uroczysta premiera „Wesela na Kurpiach" sztuki ludowej, która swym niepowszednim wdziękiem, bezpośredniością, melodyjnością piosenek, zadzierzystością tańców i malowniczością strojów chwyta za serce widza i wzbudza entuzjazm wszędzie gdzie tylko teatr Regjonalny zagości. W Warszawie, Poznaniu i Wilnie „Wesele na Kurpiach" stanowiło największą atrakcję sezonu, przyciągając swem egzotycznem pięknem również i cudzoziemców. Dyrekcja teatru Małego chcąc z premiery „Wesela na Kurpiach" uczynić prawdziwe święto, zaprosiła wybitnych przedstawicieli Rządu, Samorządu, Ciała pedagogicznego, sfer artystycznych naszego miasta oraz Konsulów Państw obcych. Będzie to pierwsze przedstawienie reprezentacyjne w Teatrze Małym. Dla publiczności bilety sprzedają się jak zwykle a Związki i Stowarzyszenia korzystają ze zniżek.

„Wesele na Kurpiach" dla młodzieży. Dyrekcja teatru Małego chcąc uprzystępnić młodzieży szkolnej zobaczenie tego arcydzieła sztuki ludowej, po porozumieniu się z Kuratorjum Okręgu Szkolnego urządza specjalne popołudniówki dla młodzieży. W czwartek 10-go, Piątek 11-go i Sobotę 12-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych. O czem zawiadamia się Dyrekcje Zakładów Naukowych i prosi się o telefoniczne zamawianie miejsc w godzinach od 10—2 i od 6—9 wiecz. numer telefonu 32—70.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Tułaczka księżnej Trubeckiej".
AVENUE: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
CASINO: „Jad miłości".
CHIMERA: „Dziecię Cyrku".
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha".
GRAŻYNA: „Cyrk Charlie Chaplin".
COLOSSEUM: „Szósta plaga świata", „Podróż poślubna z teściową".
KOPERNIK: „Ostatni Rozkaz".
LEW: „Żółty paszport".
LUNA: „Scherlok Holmes i dr. Mariarty".
MARYSIEŃKA: „Ostatni Rozkaz".
OAZA: „Dama w wagonie sypialnym".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
PASAŻ: „Dziedzictwo krwi".
PROMIEŃ: „Huragan".
UCIECHA: „Jarmark miłości".

Pol. Towarzystwo Historyczne (Oddział lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się w piątek 11 stycznia br. o godz. 6 pop. w Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. (ul. Mickiewicza 5 a. III. p.) z odczytem dr. H. Wereszyckiego p. p. „Interwencja Europy w 1863 r." Goście mile widziani.

Na fundusz wdów i sierót Izby Lekarskiej Lwowskiej ofiarowali z powodu śmierci ś. p. dra Jana Moszkowicza: Pani Ida i dr. Stanisław Moszkowiczowie 600 zł., przypadające im tytułem pośmiertnego z Kasy ubezpieczeniowej Izby. Prof. dr. K. Bocheński 20 zł. Z powodu śmierci dra Stanisława Kubisztala w Stanisławowie, członka Rady Izby, lekarze stanisławowscy 194 zł.

Na Komisji administracyjnej Rady przybocznej odbytej pod przewodnictwem R. Litwinowicza, uchwalono oddać dostawę druków dla Magistratu i Zakładów Miejskich na lata 1929 i 1930 Drukarni Spółdzielczej 50%, Drukarni „Dziennika Polskiego" 30% a drukarni Szyjkowskiego 20%.

Miejski Zakład badania żywności wykonał w grudniu ub. r. 1.280 analiz z czego 128 spraw oddano na drogę sądową. Mleko tylko w nielicznych wypadkach uległo zakwestjonowaniu z powodu zbierania. Rozwodnione znaleziono zaledwie w czterech wypadkach. Śmietana zawsze jeszcze niepewna oddana była do ukarania 12 razy. Bolączką kontroli nabiału jest nieobowiązujący przymus legitymacji. Wobec tego bardzo często kobiety wiejskie podają zmyślone nazwiska, unikając przez to wymiaru sprawiedliwości. Niestety ze strony policji Zakład nie doznaje pod tym względem należytego poparcia i kontrolorzy nabiału są niejednokrotnie bezradni.

Po wykryciu dwóch fabryczek masła z tłuszczów roślinnych, jakość masła poprawiła się. Krąży jednak po domach kobieta, czy może więcej kobiet, które sprzedają masło roślinne, jako masło prawdziwe, tanio skupywane w dalszych okolicach. Zakład już kilkakrotnie badał to masło dostawczyni jego jednak nie zdołano jeszcze przychwycić. Masło to jest bardzo żółte, bez woni i smaku, przy stopieniu nie wydziela żadnych resztek mlecznych. Jaja sprzedawane za świeże w trzech wypadkach na piętnaście zakwestjonowano, gdyż były to jaja wapienne i zepsute. Chleba i mąki przeprowadzono 258 prób, głównie ze względu na ustawową wysokość przemiału. Na podstawie badań miejskiego Zakładu we lwowie wszystkie trzy Województwa Małopolski wschodniej ustaliły typ 65%-owej mąki pszennej dozwolonej do wyrobów i wypieków. Ostatnio zdarza się co raz częściej że do mąki pszennej i żytniej dodają mąkę jęczmienną.

Wyroby mięsne (kiełbasy i kiszki) były dobre niezakwestjonowano ich w ani jednym wypadku. Smalec zakwestjonowano raz, z powodu znacznego zepsucia. Kawa, herbata, kakao i korzenie (pieprz, cynamon i papryka) nie uległy ani razu zakwestjonowaniu. Większą uwagę przed świętami zwrócono na czekoladki i wyroby cukrowe. Badano 92 prób. W bardzo licznych wypadkach zauważono dodatek tłuszczu kokosowego do wyrobów kakaowych. Zbyt często nawet w wyrobach pierwszorzędnych wytwórni spotyka się orzechy ziemne (orzachę) lub masę z nich w czekoladkach, zamiast orzechów lub migdałów. W trzech wypadkach Zakład był zmuszony zakwestjonować barwiki używane do barwienia wyrobów cukrowych. Marmelady sporządzane są często na cukrze kartoflanym. Rodzynki nadmiernie siarkowane znikły zupełnie z handli. Win przeprowadzono 42 prób. Pomimo energicznej walki nie można oczyścić handlu winnego od nadużyć. Na 42 prób, oddano 23 do ukarania. Należy się spodziewać, że władze sądowe niedługo wpłyną na poprawę tych stosunków.

Lwowskie Starostwo Grodzkie wzywa wszystkich właścicieli jadłodajni, restauracji, kawiarń, szynków, pokoji do śniadań, cukierń itd., we Lwowie, by we własnym interesie zgłaszali się w Starostwie Grodzkiem w referacie drugim w godzinach urzędowych do końca stycznia b. r. celem zarejestrowania swych przedsiębiorstw. Przy rejestracji należy zaprezentować licencję przemysłową, zezwolenie na godziny policyjne, zezwolenie na produkcje muzyczne, kabaret, utrzymywanie automatów i t. d.

Na miejskim Komitecie opieki pozaszkolnej, odbytem pod przewodnictwem p. Komisarzowej Nadolskiej, w obecności delegata Magistratu r. M. Mazurkiewicza, załatwiono szereg spraw bieżących oraz zamianowano kilka nauczycielek kierowniczkami w ogniskach opiekujących się dziatwą w godzinach pozaszkolnych. Wreszcie Komitet uchwalił zająć się na najbliższem posiedzeniu sprawą kolonji letnich dla dziatwy szkół powszechnych w r. 1929.

Opłatek na Strzelnicy, urządzony w ubiegłą niedzielę, pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienie. Do stołu zasiadło około 200 osób, przedstawicieli wszelkich zawodów. Członkom Strzelnicy i ich rodzinom złożył serdeczne życzenia wiceprezes Sudhoff. Na cześć b. prezydenta p. Neumanna wzniósł toast król kurkowy dr. Ostaszewski. Ponadto przemawiali prof. dr. Wereszczyński, p. Maksymowicz, prezes Pammer, prezes Litwinowicz i inni.

Ulgi podatkowe dla restauracji lwowskich. Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia, że wskutek poczynionych starań w Ministerstwie Skarbu, otrzymała zawiadomienie, że dla przedsiębiorstw restauracyjnych o małych obrotach rocznych, nie prowadzących kuchni a sprzedających alkohole przeważnie monopolowe, przyznane zostały w dziedzinie patentów akcyzowych ulgi na rok 1929, a to w myśl rozporządzenia Prezyd . Rzp., Dz. U. Nr. 32 o Monopolu spirytusowym.

Rumuński oficer-dezerter i defraudant Aleksander Mareanu, aresztowany we Lwowie, odstawiony został wczoraj do granicy rumuńskiej.

Groźny pożar wybuchł wczoraj przy ul. Tkackiej w pracowni mebli p. Irzyka. Po dwugodzinnej wytężonej pracy, straż ogniowa zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia.

Obława policyjna, urządzona w pasażu Mikolascha, wydała połów obfity. Ujęto sporą garść osobników, którzy pozostawali w kolizji z władzami policyjnemi i sądowemi.

STOŁECZNA

Minister Kuehn wyjechał wczoraj na inspekcję dyrekcji radomskiej specjalnym pociągiem w otoczeniu całego szeregu wyższych i niższych urzędników kolejowych.

Zjazd kupiectwa. W połowie stycznia odbędzie się w Warszawie zjazd członków Rady naczelnej zrzeszenia kupiectwa polskiego. Tematem obrad będzie sprawa Izb przemysłowo - handlowych oraz wyborów radców kupieckich.

Statystyka wypadków samochodowych. Według danych statystycznych w ciągu r. 1928 zdarzyło się w Warszawie 1.259 wypadków samochodowych, przyczem 59 osób poniosło śmierć, a 1.200 odniosło cięższe i lżejsze rany. W porównaniu z r. 1927 liczba wypadków wykazuje wzrost o 513.

Śnieżyce i mrozy. Ze wszystkich stron kraju pociągi do Warszawy przybywają z wielkiem opóźnieniem z powodu mrozu i śniegu. Z Zagłębia węglowego donoszą o zatrzymaniu 32 pociągów z węglem eksportowym, które do miejsca przeznaczenia wysłano drogą okrężną przez dyrekcję warszawską. Pociągi te czekają na dalszą wolną drogę. Z dyrekcji centralnych jedynie dyrekcja radomska odczuwa utrudnienia w ruchu wskutek zasp. Ze wschodnich części Polski donoszą o dalszych opadach. Dziś w Warszawie mróz wzmógł się i wynosi 12 do 14°. Gęsta mgła ogranicza szybkość pociągów pośpiesznych.

KRAJOWA

Zawadka. **Agencja pocztowa.** Z dniem 15 stycznia 1929 r. uruchamia się w miejscowości Zawadka koło Kałusza, powiat Kałusz, agencję pocztową we wszystkich działach służby pocztowej. Z tego powodu przydziela się gminę Zawadka koło Kałusza do miejscowego, zaś gminy Bołochów, Wierzchnia i Zbrory do zamiejscowego okręgu doręczeń tej agencji, wydzielając je równocześnie z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Kałusz.

Wiązownica. **W Urzędzie pocztowo-telegraficznym** Wiązownica, pow. Jarosław zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych. — W Agencji pocztowej Bystrowice, pow. Jarosław zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Wilno. **Proces o udzielenie małżeństwa.** W tutejszym sądzie okręgowym toczy się proces superintendenta kościoła ewangielicko-reformowanego ks. Jastrzębskiego, oskarżonego o udzielenie ślubu b. księdzu katolickiemu Choroszuchowi. W charakterze świadka przesłuchano p. Derezińską, żonę ks. Choraszucha, która porzuciła go, gdy się dowiedziała, że ślub jej z nim nieważny. Ks. Choroszuch na procesie nie zjawił się, nadsyłając listownie swe zeznania. Oskarżony ks. Jastrzębski stwierdził, że ks. Choroszuch na klęczkach błagał go o ślub. Ślub zaś — według twierdzenia oskarżonego — traktowany jest w kościele ewangielickim nie jako sakrament, lecz tylko jako błogosławieństwo kościoła na pożycie małżeńskie. Eksperci różnili się w zdaniach. Obwiniony skzany został na wykonania tej kary na przeciąg lat 5. Za niekarę 6-ciu miesięcy więzienia z zawieszeniem wpisanie do ksiąg stanu cywilnego istotnych wiadomości skazany został ks. Jastrzębski na 3 miesiące więzienia. Kara ta, na mocy amnestji została mu darowaną.

Katowice. **Wypadek w kopalni.** W kopalni Kleofas w Załężu zdarzył się w poniedziałek nad ranem nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie konduktor kolei elektrycznej Henryk Pukl dostał się pod koła wózka, naładowanego węglem, ponosząc śmierć na miejscu. Władze górnicze wysłały na miejsce wypadku komisję, która przeprowadzi energiczne śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

ZAGRANICZNA

Buenos Aires. **Wybuch wulkanu.** Z Puerto Monti donoszą o potężnym wybuchu wulkanu w Calbuco. Krater wyrzuca wielką ilość lawy, kamieni i popiołu, wyrządzając wielkie szkody. Ludność, pamiętającą wybuch w r. 1893 ogarnela wielka panika.

Paryż. **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj popołudniu w okolicy Lille zdarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa pociągi towarowe wpadły na siebie. Z personalu został zabity jedynie palacz, reszta osób jest ranna. Władze wszczęły śledztwo w celu ustalenia powodu katastrofy.

Ryga. **Pożar fabryki kaloszy.** Wczoraj wybuchł pożar w ryskiej fabryce kaloszy. Spłonęły doszczętnie dwie wielkie hale maszyn. Szkody wynoszą około 200.000 łatów. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona, jednakowoż istnieje podejrzenie, że dokonane zostało podpalenie przez wydalonych z fabryki robotników komunistycznych. Praca we fabryce będzie musiała być przerwana na okres półroczny. Kilkuset robotników pozostanie bez zajęcia.

Przegląd ustawodawstwa.

W numerze 105 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 grudnia 1928 r. ogłoszona została ustawa z dnia 19 grudnia 1928 r. ustanawiająca termin rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 r. o przedłużeniu terminu przedawnienia rent i rat rentowych na obszarze Województw poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części Województwa śląskiego. Termin ten został przedłużony do dnia 31 grudnia 1929 r. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

W tymże Dzienniku Ustaw ogłoszone zostały rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, ustanawiające cło ulgowe przy przewozie elektrod z węgla nie wyrabianych w kraju do wyrobu karbidu, azotniaku i żelazokrzemu w wysokości 10% cła normalnego; na objęte pozycją taryfy celnej 37 p. 4 lit. b. śledzie solone ustanowioną została ulga celna, wynosząca 66²/₃% cła normalnego o ile 10 kg. tych śledzi zawiera nie więcej niż 60 sztuk; również kwas siarkowy (siarczany) wszelkiej koncentracji opłacać będzie cło ulgowe w wysokości 20% cła normalnego (autonomicznego); wreszcie szereg ulg celnych przyznano statkom oraz maszynom i aparatom nie wyrabianym w kraju.

Dr. L.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Ekspedycja naukowa do Tajmyru. Tass donosi z Nowosybirska. Ekspedycja naukowa do Tajmyru z prof. Tołmaczewem na czele przybyła do Dudinki (krańcowo-północny punkt okręgu Turukhan). Ekspedycja zbadała zupełnie dotychczas nieznaną część półwyspu Tajmyrskiego oraz okolice jeziora Tajmyrskiego. Stwierdzono przytem, że jezioro Tajmyrskie jest w rzeczywistości trzy razy większe, niż to przedstawiają mapy. Na lewem wybrzeżu jeziora znaleziono skamieniałe szczątki zwierząt. W miejscowości Chatangskoje ekspedycja założyła stację meteorologiczną.

Prywatne laboratorja badawcze w Stanach Zjednoczonych. Nakładem Akademji Nauk w Waszyngtonie ukazała się ostatnio niewielka książka, zawierająca niezwykle interesujące dane o liczbie prywatnych laboratorjów badawczych. Dane te obejmują laboratorja, zatrudniające więcej niż trzech pracowników i wykazują w całych Stanach 1019 laboratorjów. Największe laboratorja posiada towarzystwo Bell Telephone Co w New Yorku, zatrudnia ono około dwóch tysięcy osób, specjalistów różnych dziedzin telegrafji i telefonji. Drugie miejsce zajmują laboratorja przedsiębiorstwa elektrycznego, General Electric w Shenectady 367 fizyków i chemików. Znana z powszechnie stosowanych na kolejach hamulców firma Westinghouse Electric posiada dwa laboratorja, zatrudniające razem 293 pracowników. Firma fotograficzna Eastan Kodak posiada osiemdziesięciu stałych pracowników w swem laboratorjum fizyko-chemicznem. Dane te odkrywają nam tajemnicę świetnego rozwoju przedsiębiorstw amerykańskich: nie zadowalają się one stanem obecnym, lecz nadążają z postępem techniki, stosują przeróżne udoskonalenia, będące owocem pracy własnych laboratorjów badawczych i doświadczalnych a przez to samo osiągają coraz wyższy poziom i coraz większą sprawność.

Polonica we Włoszech. Ostatni zeszyt czasopisma »Rivista di Letteratura Slave« zawiera m. in. artykuł dra Ginsti p. t. »Stosunki między poezją ludową polską a czechosłowacką«. W artykule tym autor zestawia pieśni ludowe śląskie i czeskie, dopatrując się w nich wybitnego podobieństwa. Obszerniejszą pracę stanowi studjum dra Damianiego o współczesnych prozaikach polskich. Znajdujemy tu charakterystyki oraz wyjątki z dzieł następujących autorów: Berenta, Orkana, Kadena-Bandrowskiego, Makuszyńskiego, Goetla, Kossowskiego, Wiktora, Grabińskiego i Tetmajera. Pozatem znajdujemy w numerze sprawozdanie p. Damianiego z kursu dla włochów-polonistów w Zakopanem, jak również recenzje o »Laurze Olimpijskim« K. Wierzyńskiego.

Nowe stypendja międzynarodowe. Polskie Stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem zawiadamia o trzech nowych stypendjach naukowych międzynarodowych, o które ubiegać się może każda członkini stowarzyszenia. Amerykańskie Stowarzyszenie kobiet uniwersyteckich ofiarowało stypendjum w wysokości 1500 dolarów na studja naukowe zagranicą w dowolnym zakresie na przeciąg roku akademickiego 1929-1930, począwszy od 1 lipca b. r. Stowarzyszenie angielskie ogłasza dwa stypendja, ofiarowane przez Girton College w Cambridge dla cudzoziemek: a) stypendjum w wysokości 300 funtów ang. rocznie na trzyletnie studja z zakresu matematyki, fizyki lub przyrody; b) stypendjum w wysokości 250 funtów ang. rocznie na trzyletnie studja z dziedziny humanistyki lub sztuki. Podania o wszystkie te trzy stypendja należy kierować do zarządu polskiego Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem na ręce sekretarki dr. H. Więckowskiej, Warszawa, Klonowa 14, do 1 lutego b. r.

Towarzystwo przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie przeznaczyło dla swoich członków (za rok 1928) bardzo piękną premję. Składa się ona z sześciu barwnych autolitografji takich malarzy, jak: Hryńkowski, Filipkiewicz, Jarocki, Pieńkowski, Rubczak i Wojnarski.

Pierwsze wykonanie »Stabat Mater« Karola Szymanowskiego. Dyrektor G. Fitelberg zajęty jest przygotowaniem pierwszego wykonania »Stabat Mater« K. Szymanowskiego, które odbędzie się w Filharmonji warszawskiej dn. 11 stycznia r. b. przy udziale pani Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, Haliny Leskiej, Eugenjusza Mossakowskiego, chóru opery warszawskiej, oraz orkiestry filharmonijnej.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Henryk Strassman. Przestępstwo przerwania ciąży. Warszawa 1928. Skład główny w księgarni F. Hoesicka.

Autor opracował przedewszystkiem rozwój historyczny pojęcia przestępstwa spędzenia płodu od kodeksu Hamurabiego i Zend-Avesty, które już się tą kwestją zajmowały, poprzez ewolucję tego pojęcia w starożytnej Grecji i republikańskim Rzymie, w Karolinie, w niemieckim Landrechcie, w francuskich edyktach średniowiecza, w prawie rewolucyjnem aż po czasy najnowsze.

W sposób trafny ustalił autor te wszystkie momenty natury moralnej, społecznej i państwowej, które spowodowały, że przestępstwo znalazło się w ramach kodeksów karnych. I tak u wielu ludów prymitywnych motywem tym jest wzgląd na władzę ojca i dlatego przerwanie ciąży uważane jest za przestępstwo dopiero wtedy, kiedy miało miejsce wbrew jego woli. Prawo germańskie specjalnie interesuje się matką; ona sama nie ulega karze; taksamo prawie wszystkie ustawy współczesne biorą pod uwagę szkodę wyrządzoną matce. Inne znowu ustawodawstwa tak dawniejsze jak i nowsze stoją na stanowisku ochrony płodu; obrona interesów państwa jest również jednym z poważnych motywów; państwu zależy na uzyskaniu obywatela, pracownika, podatnika i żołnierza i dlatego staje w obronie życia płodu. Tu i ówdzie wreszcie można zauważyć i ślady troski o moralność publiczną.

Rozprawa p. Strassmana napisana jest częściowo w Instytucie Kryminologicznym w Paryżu częścią w Seminarjum prawa karnego Uniwersytetu warszawskiego. Zamyka się ona w sferze zagadnień czysto prawniczych, traktując je z punktu widzenia historycznych zmian norm prawnych, analizy ich stanu obecnego oraz przewidywań na przyszłość najbliższą w zakresie przygotowywania kodyfikacji karnej. Zagadnienia polityki społecznej i socjologji, które mogły się tu z łatwością nasuwać, nie odwróciły uwagi autora i nie przeszkodziły mu pozostać na gruncie ściśle prawniczego rozumowania. Na tym gruncie natomiast autor czuje się dość swobodnie, umiejętnie gromadzi i zestawia materjał i daje mu odpowiednie oświetlenie. Umyślne zacieśnienie granic poruszonego zagadnienia pozwala autorowi osiągnąć tę ścisłość i jasność, która stanowi probierz opanowania zarówno przedmiotu jak i metody pracy.

Dr. L.

Czwarty Almanach Świata Kobiecego. Rok 1929, Lwów — Warszawa. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Cena egz. 4 zł. Almanach Świata Kobiecego na rok 1929 służy popularnym obecnie w Polsce hasłom: samowystarczalności, oszczędności i praktyczności. Z tego też zakresu przynosi niezmiernie wartościowe prace, które zapobiegliwym paniom domu oddadzą duże usługi. Uwzględniony jest również dział pielęgnowania urody; zawierający informacje o najnowszych zdobyczach wiedzy na tem polu. Wydanie bardzo staranne, a wygląd zewnętrzny nader ujmujący zalecają tę książkę specjalnie jako upominek.

Treść: Gina Lombroso: Skrzętność prowadzi do szczęścia. — Zina Kulczycka: Jak ułożyć i wykonać oszczędny budżet domowy. — Efeb: Pielęgnowanie urody. Część IV: Włosy. W toaletce Pani. Maquillage. — Halina Sobieska: Kultura wnętrz. — Jadwiga Skalecka: Roboty ręczne: Haft norweski. Haft maltański. Aplikacje. Teneryfki. Sposoby łączenia pasów widełkowych. Sznury. Sztuczny baranek. Guziki. — Marja Kossakowska: Artystyczne cerowanie i wstawianie łatek. Marja Kossakowska: Kuśnierstwo domowe. — Józef Lipsz: Czyszczenie i konserwacja różnych przedmiotów. Szkice nakryć stołowych.

Dwutygodnik „Świat Kobiecy" rozpoczyna nowy rok numerem nader udatnym pod każdym względem. Złożyły się nań następujące artykuły: Mowa: O modzie dla pań w podeszłym wieku; Efeb: Drobne objaśnienia kosmetyczne; Malibran: Z paryskiej dżungli; Z. W.: Nie dzisiejsi, nowela; M. Zawadzka: Jeszcze parę słów o mężczyznach; K. Alberti Modelka, nowela; Obserwator: Zły humor; Kronika; Kącik praktyczny, Dobra Gospodyni i t. d. Uwagę Czytelniczek przykują ślicznie, jedno i wielobarwne modele toalet karnawałowych, sukien i okryć codziennych.

W. SOMERSET MAUGHAM. 57)

Malowana zasłona.

Kuzynki, chcąc obrócić wszystko w żart, zaczęły mnie wypytywać, co uczynię z rozmaitemi drobiazgami, stanowiącemi moją własność i wesoło sprzeczały się o to, kto jaką rzecz dostanie. Ale ta sztuczna wesołość nie dała się długo utrzymać i rozpłakałyśmy się wszystkie. W tem usłyszałyśmy kroki ojca na schodach.

Matka Przełożona przerwała na chwilę opowiadanie i westchnęła.

— Dla ojca był to cios niemały. Byłam jedynaczką, a mężczyźni często dla córek mają głębsze uczucie, niż dla synów.

— Wogóle jest wielkiem nieszczęściem mieć serce — rzekła z uśmiechem Kitty.

— Jest wielkiem szczęściem poświęcić to serce miłości Jezusa Chrystusa.

W tej chwili zbliżyła się do Matki Przełożonej mała dziewczynka i z ufnością pokazała jej jakąś dziwaczną zabawkę, skądsiś wydobytą. Matka Przełożona objęła dziewczynkę swemi pięknemi rękoma, a dziecię przytuliło się do niej. Kitty podziwiała jej uśmiech tak słodki, a taki zaświatowy.

— Jakże piękne jest to uwielbienie, jakiem te sieroty otaczają Matkę — rzekła Kitty. — Byłabym bardzo dumna, gdybym zdołała wzbudzić tak wielką miłość.

I znowu jeden z tych oderwanych od świata, a tak pięknych uśmiechów rozjaśnił twarz Matki Przełożonej.

— Jeden jest tylko sposób zyskiwania serc. Musimy się stać jak one, których miłości pragniemy.

LVI.

Tego wieczoru Walter nie wrócił do domu. Kitty czekała nań jakiś czas z obiadem, zawiadamiał ją bowiem zwykle, ilekroć zajęcia zatrzymywały go w mieście, jednak w końcu zmuszona była zasiąść sama do stołu. Zaledwie dotknęła licznych dań, z których chiński kucharz, dbały o honor domu, pomimo drożyzny i trudności aprowizacyjnych, pracowicie układał obiady. Poczem, rozłożywszy się na trzcinowym leżaku u otwartego okna, oddała się kontemplacji pięknej gwiaździstej nocy. Cisza działała na nią kojąco.

Snuły jej się po głowie myśli, przelotne i pierzchliwe jak białe obłoczki, przesuwające się nad cichą powierzchnią jeziora. Była zbyt znużona, by przytrzymać którąkolwiek i przypatrzeć się jej bliżej. Przez chwilę myślała o wrażeniu, wyniesionem z klasztoru. Sposób życia zakonnic wzruszał ją niezmiernie, ale wiara, pod której natchnieniem prowadziły swoją zbożną pracę, nie przemawiała do niej zupełnie. Ani na chwilę nie mogła sobie wyobrazić, by kiedykolwiek była zdolna do religijnego entuzjazmu. Westchnęła lekko przy tej myśli. O ileż łatwiej byłoby żyć w słońcu takiej wszystko obejmującej wiary!

Nieraz już brała ją ochota zwierzyć się Matce Przełożonej ze swych przejść moralnych, ale brakło jej odwagi. Myśl, że ta surowa niewiasta zapewne ją potępi, przejmowała ją lękiem. Rozumiała, że w oczach Matki Przełożonej czyn jej był ciężkim grzechem. Osobiście uważała, że postępowanie jej nie było tak dalece grzeszne, ale raczej głupie i brzydkie.

Widocznie wskutek jakiejś moralnej tępoty, Kitty, pomimo że uważała swój stosunek z Townsendem za godny pożałowania i nieprzyzwoity, nie czuła jednak żadnej skruchy. Trzeba to poprostu wymazać z pamięci i basta. Zupełnie, jakgdyby się popełniło jakiś nietakt towarzyski; jest to bardzo przykre, ale przecież nic tu nie można poradzić, nieprawdaż? Więc poczóż głowić się nad tem? Ilekroć przed oczyma jej wyobraźni stawał teraz Karol, trzęsła się ze wstrętu. Widziała obecnie w zupełnie innem świetle niż dawniej jego okazałą, zbyt zażywną postać, szczękę, niewyraźnie zarysowaną, z wybitnem piętnem słabej woli i nadmierne wyprowadzonie torsu, zapomocą którego starał się ukryć narastający brzuszek. Zdradzające krwisty temperament drobne czerwone żyłki zapowiadały w niedalekiej przyszłości pokrycie twarzy całą rumianą siatką. Znajdowała ongi upodobanie w jego gęstych brwiach, dziś widziała w nich coś zwierzęcego i odpychającego.

A przyszłość? Dziwna rzecz, jak dalece obojętne jej było, co się z nią stanie. Wyobraźnia wogóle odmawiała jej w tym kierunku pomocy. Może umrze, gdy powije dziecię. Siostra jej, Doris, była zawsze o wiele silniejsza od niej, a jednak omal nie przypłaciła życiem urodzenia dziecka. (Spełniła swój obowiązek, wydając na świat spadkobiercę świeżo-upieczonego tytułu). Kitty uśmiechnęła się na myśl o zadowoleniu swej matki. Może dlatego przyszłość wydawała jej się tak mglistą, że jej nie dożyje? Walter zapewne poprosi matkę o zaopiekowanie się dzieckiem — o ile będzie żyło — a znając Waltera, wiedziała, że pomimo niepewności swego ojcostwa będzie pełen dobroci i troskliwości dla tego maleństwa. Zawsze i wszędzie zachowywał się wzorowo.

Jaka szkoda, że Walter, tak pozbawiony jakiegokolwiek egoizmu, wysoce szlachetny, inteligentny i uczuciowy, pomimo tych wszystkich wyjątkowych zalet, nie jest zgoła pociągający. Nie bała się go już teraz, litowała się nad nim, ale jednocześnie nie mogła się oprzeć myśli, że jest nierozsądny. Głęboka uczuciowość czyniła go nadzwyczaj wrażliwym. Kitty ufała, że prędzej, czy później zdoła jakoś wyzyskać tę jego wrażliwość, by otrzymać przebaczenie. Wierzyła, że przywróci mu w ten sposób spokój ducha, co będzie niejako odkupieniem win, popełnionych względem małżonka. Szkoda tylko, że Walter jest tak zupełnie pozbawiony poczucia humoru. Kitty teraz już mogła sobie doskonale wyobrazić, jak to kiedyś oboje będą się śmieli z cierpień, które dziś sobie nawzajem sprawiają.

Była bardzo zmęczona, zabrała lampę do swojego pokoju i zaledwie, zrzuciwszy ubranie, zdążyła przyłożyć głowę do poduszki, ogarnął ją sen.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w r. 1928. Pocztowa Kasa Oszczędności z roku na rok zyskuje coraz większe zaufanie wśród społeczeństwa. Najbardziej miarodajnym wskaźnikiem wzrostu zaufania do tej instytucji, jest ogromny wzrost w roku 1928 zarówno kapitału, złożonego na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O., jak i liczby oszczędzających. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych, łącznie z wkładami pochodzącemi z przerachowania, który w dniu 31 grudnia 1927 r. wynosił 67.6 miljn. zł., w dniu 31 grudnia 1928 r. osiągnął kwotę 122.3 miljn. zł., wzrósł więc w ciągu roku o 54.7 miljn. zł., czyli o 80% ogólnej sumy oszczędności, złożonych od początku istnienia P. K. O. Liczba książeczek oszczędnościowych dosięgła w dniu 31 grudnia 1928 roku 298.000 książeczek, t. j. wzrosła w ciągu 1928 r. o 119.000, czyli o 66% ogólnej ilości książeczek, wydanych od początku istnienia P. K. O. Przeciętny miesięczny przyrost liczby książeczek oszczędnościowych P. K. O. w r. 1928 wynosił 9.000 książeczek, gdy w r. 1927 tylko 4.000, t. j. wzrósł, w porównaniu z r. 1927, przeszło o 100%.

II-gi Zjazd chemików polskich odbędzie się w Poznaniu między 2-gim a 4-tym lipca 1929 r. Podczas zjazdu czynne będą 4 sekcje: chemji nieorganicznej i fizycznej, chemji organicznej i biologicznej, technologiczna oraz pedagogiczna. Ostateczny termin zgłaszania referatów na zjazd — 1-szy luty 1929 r. Skróty referatów wraz z zaznaczeniem sekcji, na której mają być wygłoszone, uprasza się nadsyłać pod adresem: Sekretarjat Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Warszawa, Politechnika, Polna 3.

Przetargi i licytacje. Izba przemysłowo - handlowa zawiadamia, że Ministerstwo Robót Publicznych rozpisało przetarg ofertowy pisemny na urządzenie i wyposażenie kamieniołomu bazaltowego w Janowej Dolinie (pow. Kostopolski, Wojew. Wołyńskie), położonego przy bocznicy kolejowej normalnotorowej w odległości 18 km od st. Kostopol, a mianowicie: na dostawę silników i maszyn elektrycznych do centrali, na budynki fabryczne, związane z instalacją oraz na urządzenia maszynowe do wydobycia, przeróbki, transportowania wewnętrznego i załadowania do wagonów produkcji wymienionego kamieniołomu w ilości 200.000 tonn rocznie, oraz instalację tychże urządzeń w kamieniołomie, ale bez napędu. Oferty należy wnosić do Kancelarji Wydziału XI. Min. Robót Publiczn. (Warszawa, Kredytowa 9), najpóźniej do dnia 28 stycznia b. r., godz. 11 rano. Bliższe dane oraz warunki techniczne tych dostaw są do przejrzenia w Wydziale I .Izby przemysłowo-handlowej.

Reglementacja przywozu. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wzywa firmy swego okręgu, które wniosły podania o zezwolenie przywozu zakazanych towarów na I. kwartał 1929 r. by bezwłocznie przedłożyły Izbie uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, wykupionego na rok bieżący. Odpisy prócz stempla legalizacyjnego winny być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 gr.

Przy tej sposobności Izba zwraca uwagę, że wydawanie zezwoleń na przywóz towarów zakazanych na I. kwartał zostało przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzależnione od przedłożenia uwierzytelnionych odpisów świadectw przemysłowych, wykupionych za rok 1929.

Wspaniały rozwój portu gdańskiego. Rok 1928 wykazuje w dalszym ciągu wspaniały rozwój portu gdańskiego. Przeładunek towarowy w roku tym wynosił w porcie gdańskim około 8 miljonów tonn, z czego dwa miljony przypada na przywóz, a przeszło 6 miljonów tonn na wywóz. W wywozie r. 1928 pierwsze miejsce zajmuje węgiel (5.546.790 tonn). W r. 1928 przybyło do portu gdańskiego według dotychczasowych obliczeń 6.911 okrętów o łącznej pojemności 4.073.018 tonn, opuściło zaś w tymże roku Gdańsk 6.918 okrętów o łącznej pojemności 4.094.705 tonn rej. netto.

W porównaniu z r. 1927 liczba zarówno w przywozie, jak i w wywozie przedewszystkiem, o ile chodzi, o tonaż okrętów, znacznie wzrosły. Emigrantów w ub. roku wyjechało przez Gdańska około 35 tysięcy.

Z powyższych cyfr wynika, iż budowa portu w Gdyni w niczem nie przeszkadza normalnemu rozwojowi portu gdańskiego, a horoskopy na dalszy rozwój Gdańska są jaknajlepsze.

Sprawa importu świń z Polski do Austrji. Prasa wiedeńska żywo zajmuje się kwestją importu świń z Polski do Austrji. „Neue Freie Presse“ wskazuje na to, że nowy traktat handlowy austrjacko-jugosłowiański, który wchodzi w życie w b. m. przyniesie podwyżkę ceł od świń mięsnych z 9 do 18 koron w złocie. Podwyżka ta dotknie również import świń polskich, co spowoduje prawdopodobnie jego zmniejszenie. Polska nie mając innego odbiorcy oprócz Austrji będzie starała się utrzymać zbyt na tym rynku, przyjmując na siebie podwyżkę ceł w całości lub częściowo. Sytuacja doznałaby zmiany, po zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami, gdy w tym wypadku Polska mogłaby wywozić znaczne ilości świń na rynek niemiecki.

Rolnictwo austrjackie, kończy „Neue Freie Presse“ będzie mogło liczyć w każdym razie na lepsze warunki produkcji. „Arbeiter Zeitung“ polemizuje ze związkiem chłopskim, który domaga się, aby rząd austrjacki pod pozorem zwalczania chorób świńskich zakazał przywozu świń polskich. Zachodzą obawy, pisze organ socjalistyczny, że Rząd polski odpowie na takie nadużywanie ustaw weterynaryjnych zamknięciem swoich granic dla przywozu wytworów austrjackiego przemysłu, którego eksport na rynek polski dochodzi wartości 120 miljonów szylingów. Wojna celna z Polską wywołana wymuszeniami agrarjuszy pozbawiłaby chleba i pracy tysiąca rąk austrjackich robotników. Tenże sam dziennik zarzuca przemysłowcom austrjackim ich milczenie w tej ważnej sprawie i zapowiada, że robotnicy nie będą milczeć, gdyby uczyniona została próba pogorszenia warunków eksportu austrjackiego. Pismo to ostrzega kanclerza Seipla przed ustępstwami na rzecz agrarjuszy.

Indje brytyjskie przestały być eksporterem pszenicy. Indje odgrywały rolę dostawcy pszenicy dla rynku angielskiego i w części belgijskiego. W roku ubiegłym Indje eksportowały ok. 300.000 ton pszenicy. Obszary uprawne wynoszą obecnie 31 milj. akrów, a obszar ten zwiększy się jeszcze o 1 miljon akrów po przeprowadzeniu robót irygacyjnych. Mimo to wzrasta wciąż od r. 1925 wwóz pszenicy do Indyj. Po raz pierwszy zakupiły Indje pszenicę w Kanadzie w ilości 518.000 buszli w 1928 r. Wzrost importu i spadek ciągły eksportu pszenicy z Indyj tłumaczy się tem, iż, jak komunikuje Indyjskie Ministerstwo Rolnictwa, wzrasta ciągle spożycie pszenicy w kraju, co pozostaje w związku z podniesieniem się stopy życiowej krajowców i wzrostem spożycia chleba pszennego. Należy więc liczyć się z tem, że w najbliższej przyszłości Indje brytyjskie przestaną wywozić pszenicę zagranicę.

Trudności płatnicze w Litwie. Dzienniki donoszą, że w ostatnich czasach w Kownie szereg firm manufakturowych zawiesiło wypłaty. Firmy te twierdzą, że bankructwo spowodowane jest niedogodną konjunkturą handlową natomiast związek handlowców przypuszcza, że chodzi tu o złośliwe bankructwa. W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie związku handlowców, na którem przyjęto rezolucję, żądającą ostrych środków w drodze sądowej i administracyjnej przeciwko tym firmom, które zawiesiły wypłaty.

Sprawa udziału Niemców w odbudowie południowo-afrykańskiego przemysłu żelaznego i stalowego. Według wiadomości, podanych w pismach Johannesburgu, rokowania między niemieckim przedsiębiorstwem »Gute-Hoffnungshütte Oberhausen A. G.« a »Union Iron and Steel Corporation« w sprawie rozbudowy południowo-afrykańskiego przemysłu żelaznego i stalowego, weszły w stadjum rzeczowych dyskusji i tylko stanowisko rządu południowo-afrykańskiego uniemożliwiło zakończenie rokowań. Jest jednak nadzieja, iż rokowania te doprowadzą do dodatnich rezultatów.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

Gazy wsch. 27.50, 27.25, 27.—. Ojkos 108.—. Dolarówka 103.— Inwest. 116, 116.25, 116.50, 116.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 stycznia.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach, tendencja utrzymana.

Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

Przy obfitej podaży popyt słaby. Obroty w ziemniakach i owsie na około 200 tonn.

Poza Giełdą większe obroty w jeczmieniu przemiałowym.

Ceny owsa i hreczki wyższe, pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja na ogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Owies małopolski od 28.50 do 29.50. Ziemniaki przemysłowe od 4.75 do 5.—. Hreczka od 35.50 do 36.50.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88· 0	8·90·50	8 86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	124·00·00	124·:1·00	123·69·00
Holandja	358·35	359·25	357·45
Kopenhaga	238·00	238·60	237·40
Londyn	43·26·75	43·37·00	43·15
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·87·50	34·96·00	34·78·00
Praga	26·41	26·48	26·36
Szwajcarja	171·76	172·19	171·33
Sztokholm	238·65	239·25	238·05
Wiedeń	125·45 00	125·76 00	125·14·00
Włochy	46·72·50	46·84	46·61

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·50
dolarówka 105·00 104·75 105·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 stycznia 1929

Bank Dysk.	135·00	Modrzejów	34·75
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·25
Zw. Sp. Zar.	81·50	Starachowice	40·75
Bank Polski	196·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	110·00	Zawiercie	16·00

Warsz. cuk.	49·50	Borkowski	15·00
Węgiel	100·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	38 75	Rudzki	33 00
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	56·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 7 stycznia 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	53·50
B. Polski	194·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	139·00	Chodorów	232·00
Piasecki	13·00	Niemojewski	2·65
Tohan	15·00	Chybie	73·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 7 stycznia 1929

Berlin	168·88	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·74	Austr. kol. p.	48·50
Bukareszt	4·26	Goleszów	287·00
Kopenhaga	189·35	Cement	114· 0
Londyn	34·43	Browary	157·50
Medjolan	37·18	Alpiny	41·75
N. Jork	709·40	Berg u. Hüt.	840·00
Paryż	27·72	Poldi Hütten	181·25
Praga	21·06	Prager Eisen	471·00
Warszawa	79·81·50	Rima	109·10
Zurych	136·65	Skoda	290·25
Renta majowa	0·816	Siersza	12·00
Renta lutowa	0·80	Silesia	0 04
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	113·50
Bankverein	25·35	Apollo	123·00
Bodenkredit	109·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·00	Galicja	67·00
Kompas	0·16	Nafta	33·00
Länderbank	32·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	112·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 7 stycznia 1929

Paryż	20·30·00	Berlin	123·55
Londyn	25·19·00	Wiedeń	73·07
Nowy Jork	5·14·10	Praga	15·37
Włochy	27·20·00	Warszawa	58·17

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 7 stycznia 1929

N. Jork	485·12	Niemcy	20·382
Holandja	12·07·65	Szwajcarja	25·19
Francja	124·10	Praga	163·81
Belgja	34·892	Wiedeń	34·45
Włochy	92·62	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 7 stycznia 1929

Londyn	124·08	Holandja	10·27·50
N. Jork	25·57·50	Praga	75·90
Włochy	133·90	Niemcy	608·75
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

Z ostatniej chwili.

Litwa wobec propozycji sowieckiej.

Kowno, 8 stycznia. (PAT). Elta ogłasza następujący komunikat: Jak już donosiliśmy, rząd litewski w dniu 4 stycznia za pośrednictwem łotewskiego i estońskiego przedstawiciela wniósł memorandum w sprawie ostatniej propozycji sowieckiej. Podobne demarche poczynili przedstawiciele rządu litewskiego w Rydze i Tallinie. Memorandum to stwierdza, że rząd Z. S. S. R. zawiadomił rząd o projekcie protokółu, przesyłając jednocześnie odpis noty doręczonej Rządowi Polskiemu, a dotyczącej natychmiastowej realizacji paktu Kelloga.

Rząd litewski poważnie zaznajomiwszy się z temi materjałami, postanowił przyłączyć się do propozycji rządu sowieckiego w tym wypadku, jeżeli nastąpi realizacja paktu między Polską a związkiem sowieckim zgodnie z projektem protokółu. Gwoli utrzymania pokoju, rząd litewski pragnąłby, aby i inne państwa bałtyckie, z któremi Litwa dąży do zachowania ścisłej współpracy, przyłączyły się do tej propozycji.

Jugosławia manifestuje swe zadowolenie z powodu zmiany ustroju.

Białogród 8 stycznia (PAT.). Napływają tu w dalszym ciągu liczne depesze wyrażające wdzięczność i radość z powodu decyzji króla Wiadomości nadchodzące z Lublany, Mariboru, Serajewa, Splitur, Sebeniko i innych miast głoszą, że zmiana ustroju przyjęta została z niezwykłym entuzjazmem przez ludność i wszystkie środowiska, które widzą w utworzeniu nowego rządu początek nowej ery. W Splicie, Sebenico i innych miejscowościach odbyły się samorzutne manifestacje, w czasie których król był przedmiotem gorących owacyj. Dzienniki białogrodzkie w dalszym ciągu poświęcają dłuższe artykuły ostatnim wypadkom dając wyraz ogólnemu zadowoleniu.

Tunel pod kanałem La Manche.

O losach budowy tunelu podmorskiego pod kanałem La Manche, czyli łączącego bezpośrednią drogą lądową brzeg francuski z brzegiem angielskim, pisaliśmy kilkakrotnie. Ostatnio pisaliśmy o tej sprawie z racji nagłej zwyżki na giełdzie londyńskiej akcyj towarzystwa, które się w tym celu utworzyło przed laty kilkudziesięciu, wyraziliśmy jednak wątpliwość, czy ta nagła „haussa" może pozostawać w jakimkolwiek związku z możliwościami realizacji gigantycznego planu, ponieważ stanowisko wielkobrytyjskiego Komitetu obrony państwa nie uległo w ostatnich czasach żadnej zasadniczej zmianie, ta sama bowiem nieprzejednaność, która go cechowała ongiś, cechuje również i dzisiaj. Krótko mówiąc, kierownicze sfery angielskie, dumne z wyspiarskiego położenia Wielkiej Brytanji i widzące w tej izolacji najlepszą, jak im się zdaje, rękojmię bezpieczeństwa i potęgi trójkrólestwa, a limine odrzucają wszelką myśl połączenia lądowego z kontynentem europejskim, choćby to połączenie tylko za pomocą tunelu miało się dokonać.

Niezrażeni tem negatywnem stanowiskiem rządu angielskiego inżynierowie różnych narodowości, głównie inżynierowie angielscy i francuscy, nie przestają jednak dalej łamać sobie głowy nad wypracowaniem odpowiedniego projektu, tak, że co pewien czas dochodzą nas wieści, że jakiś nowy projekt został znów wygotowany i „tym razem" chyba już napewno będzie urzeczywistniony. O takim „najdokładniejszym" a zarazem „najrealniejszym" ze wszystkich dotychczasowych projektów dały znać ostatnio dzienniki angielskie. Autorem nowego planu ma być, wedle zapewnienia owych dzienników, pewien bardzo wybitny inżynier angielski, którego nazwisko otoczone jest narazie wielką tajemnicą.

Projektowany przezeń tunel ma być tak szeroki, że pomieści cztery pary szyn. Pociągi, wprawione w ruch potężnemi maszynami elektrycznemi, miałyby szybkość średnią do 145 kilometrów na godzinę. Tym sposobem przebycie całej przestrzeni z Londynu do Paryża (około 400 kilometrów) trwałoby 2 godziny 45 minut. Koszt obliczono w przybliżeniu na 190 miljonów funtów szterl., czyli przeszło 8 miljardów złotych polskich. Suma wprost fantastyczna, projektodawca jednak nie traci nadziei, że na takie przedsiębiorstwo znajdą się kapitały. Istniejące jeszcze do dziś dnia towarzystwo akcyjne budowy tunelu poprostu, by się zlikwidowało, a na jego miejsce, powstało do życia nowe towarzystwo z kapitałem nie tylko europejskim ale i amerykańskim, samą bowiem Europę, jak to ongiś myślano, nie stać dziś na podobną budowę.

Po dokładnem zbadaniu warunków, szerokości tunelu, ciężaru i t. p., stwierdził kilku rzeczoznawców, że lokomotywa elektryczna powinna mieć siłę o 6 tysiącach koni, czyli przewyższałaby wszystkie dotychczasowe. Szybkość takiego olbrzyma mogłaby nawet dojść do 190 kilometrów na godzinę; jednakże 145 uznano za dobrą średnią szybkość. Dotychczas znane maszyny elektryczne amerykańskie nie przenoszą siły tysiąca koni na jeden motor. Nowa zatem maszyna podmorska musiałaby mieć 6 takich motorów. Projektodawca uważa, że lepsze byłyby 4 motory, każdy o sile 1500 koni.

Pociąg wyszedłby w Londynie, z okolicy Westminsteru, a przebywszy Tamizę po specjalnym moście, umyślnie w tym celu zbudowanym, szedłby dalej po linji możliwie najprostszej, aż do stacji Monk's - Horton, pomiędzy Douvres i Folkestone. Tam, o 18 m. od wybrzeża, zagłębiłby się pociąg do tunelu, zniżając się na dno po lekko pochyłej linji. Tunel sam miałby 38 kilometrów długości, na którego przebycie potrzebaby około 15 minut. Miejsce wyjazdu na stały ląd we Francji oznaczono niedaleko Calais. Potem, przez Boulogne, Amiens, przez most i wiadukt na rzece Oise, dotarłby pociąg aż do Paryża, gdzie wzniesionoby osobny dlań dworzec, niedaleko obecnego dworca St. Lazare. Pociągów w bezpośredniej komunikacji Londyn - Paryż mogłoby kursować 44 na dzień; każdy wiózłby 608 podróżnych, czyli: 26.752 dziennie, czyli 8,333.333 rocznie.

Koszt całej linji: po stronie angielskiej wyniósłby 58,529.345 funt. szterl.; po stronie francuskiej 99,836.549 funtów, plus koszta samego tunelu 30,811.200 funtów. Razem 189,177.094 funt. szterl.

Licząc w przeciętiu po 2 f. szt. od osoby za kurs Londyn - Paryż; po 1 f. szt. za Londyn - Boulogne, a 10 szylingów (pół f. szt.) za Ashford-Boulogne, otrzymałoby się dochodu rocznego 35,166.664 funt. szterl.; ponieważ koszta utrzymania drogi obliczono na 23,209.998 f. szt., przeto czysty dochód wynosiłby 11,956.666 f. szt.

Jak widzimy — świetny interes. Wprost „kokosowy". Chodzi tylko o bagatelkę, t. j. o 190 miljonów funtów szterlingów kapitału i o ostateczne przełamanie oporu wielkobrytyjskiego Commitee of Imperial Defence.

Z.

Polacy w Chinach.

Charbin w grudniu 1928.

Jeszcze przed wojną światową w Charbinie skupiła się najliczniejszą kolonja polska na Dalekim Wschodzie. Wojna światowa, przewrót bolszewicki, a następnie długi szereg zaburzeń i walk domowych w Mandżurji i innych dzielnicach Chin zagnał do Charbinu sporą garść rodaków, którzy serdecznie przyjęci przez tutejszą kolonję polską osiedli tu na stałe. Większość tutejszej kolonji tworzy inteligencja w przeważnej części pracująca przy kolei mandżurskiej, oraz w zarządach szeregu tutejszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Stosunek ludności chińskiej do Polaków jest na ogół bardzo życzliwy, co zawdzięczać należy tradycyjnej sympatji, jaką zdobyć sobie potrafili pierwsi tu, na Dalekim Wschodzie, na długo przed wojną światową osiedleni rodacy.

Przez cały czas pozostawania Mandżurji pod zarządem rosyjskim, od zapoczątkowania budowy wschodniego odcinka kolei transsyberyjskiej, kiedy to spora garść Polaków przy budowie tej kolei zatrudnionych osiadła z rodzinami w Charbinie aż do zawieruchy w czasie wojny światowej wszelka praca narodowa wśród tutejszej polonji była ze względu na zdecydowane wrogi stosunek władz rosyjskich wręcz niemożliwa. Pielęgnowano więc w rodzinach ducha narodowego i mowę ojczystą, a współżycie towarzyskie kolonji stawało się w tych warunkach coraz ściślejsze i serdeczniejsze. Dzieci uczono w domu czytać i pisać po polsku, posługując się elementarzem i książkami, sprowadzanemi z Warszawy, często rolę elementarza i jedynej książki polskiej odgrywała książka do nabożeństwa. Podrastającą dziatwę — jeśli stać na to było rodziców — wysyłano do szkół, synów do szkół w Królestwie, córki zaś do pensjonatów zakonnych w Tientsinie, Czifi lub Szanghaju, gdzie uczono je konwersacji francuskiej i angielskiej, umożliwiającej branie udziału w dość kosmopolitycznem życiu towarzyskiem kolonij europejskich w Chinach i Mandżurji.

Obecnie w Charbinie istnieje polska szkoła powszechna imienia Wincentego à Paulo, oraz polskie gimnazjum 8-klasowe im. Sienkiewicza, posiadające uprawnienia gimnazjów państwowych w Polsce. Sporo jest jednak dziatwy rodziców tak biednych, że nie mogą płacić za naukę szkolną. W pierwszym rzędzie do tej grupy rodaków zaliczyć należy kilkadziesiąt rodzin, zamieszkałych na przedmieściu Samguryjskiem Charbinu. Są to przeważnie uchodźcy amurscy, potomkowie drobnej szlachty kresowej, którą rząd carski wysiedlił z kraju i osadził w prowincji amurskiej, a którzy uciekli od prześladowań bolszewickich i osiedli w Charbinie.

Kościoły katolickie, zbudowane z ofiarności Polaków, poza Charbinem istnieją w osadzie Mandżurja (około 1.000 km od Charbina), oraz w mieście Hajlar. Ostatnio zaprojektowana została budowa kaplicy polskiej w Tsitsikar.

Echa z dalekiej Ojczyzny dochodzą nas bardzo rzadko, choć tak niecierpliwie przez tutejszą kolonję są oczekiwane, a wszelkie dowody pamięci o nas wywołują łzy rozczulenia i gorącą radość.

Karjera króla mody.

Królem mody, uznanym przez wykwintnisie całego świata, jest właściciel wielkiego sławnego na obu półkulach domu modniarskiego w Paryżu, Paul Poiret, który jest nietylko najznakomitszą osobistością Paryża, ale i jednym z najbogatszych ludzi we Francji. Karjera tego „Napoleona mody«, najważniejszej wyroczni elegantek wszystkich narodowości, jest naprawdę zdumiewająca. Młodość Poiret miał niełatwą. Młody Poiret, mając wrodzoną skłonność do handlu, został agentem pewnej fabryki parasolek. Wędrował od domu do domu, wdrapywał się na najwyższe piętra i sprzedawał parasolki, znajdując nabywców przeważnie wśród pokojówek i kucharek. Interes szedł mu nienajgorzej, obroty miewał niezłe, z napiwków też zbierała się okrągła sumka. Jednak parasolki nie wypełniały życia młodemu agentowi. Paul Poiret miał duszę artysty. Pasją jego były stroje — kobiece. Wędrując codzień ulicami Paryża biegł nieraz spojrzeniem za efektowną sylwetką elegancikiej damy. Wieczorem po pracy szkicował z pamięci te sylwetki, śmiałem pociągnięciem ołówka kreślił linję sukien, przyozdabiał je. Aż pewnego dnia przyszła mu do głowy myśl sprzedania tych szkiców do którejś z pracowni krawieckich. Poszedł do sławnego wówczas Douceta i zaofiarował kilka szkiców. Kazano mu zgłosić się na drugi dzień. Zachęcilo go to, poszedł do innej pracowni jeszcze, gdzie również przyjęto jego szkice. Nazajutrz obydwie pracownie zakupiły u niego szkice i zamówiły dalsze. Po paru tygodniach codzień dostarczał do wielkiego magazynu Wortha swe rysunki. Pewnego dnia Worth zapytał go, ile zarabia. Poiret odpowiedział, że 500 franków miesięcznie. — Dam panu 700, jeśli pan zostanie u mnie na stałe — odpowiedział Worth. Poiret zgodził się. Odtąd komponował specjalnie skromne suknie, bo tego żądał Worth. Nie wystarczało mu to. Otworzył własną pracownię z ośmiu pomocnikami. Teraz dopiero poczuł się w swoim żywiole. Jego kompozycje wywoływały sensacje w eleganckim świecie, stawały się modne. Zewsząd sypały się zamówienia i jak z niewyczerpanego rogu obfitości sypały się coraz to nowe modele sukien Poiret'a. Kreacje Poiret'a stawały się ostatnim krzykiem mody i — szczytem marzeń kobiet.

Wkrótce Poiret przeniosi swą pracownię do wspaniałego gmachu na Champs Elysées. Ze smakiem i przepychem urządził wspaniałe apartamenty, aby w nich przed zdumionemi i olśnionemi oczami wytwornych i bogatych pań prezentować najświeższe kreacje.

Taka jest karjera króla mody, ongiś agenta fabryki parasolek.

W. K.

Przemiany niemieckiego akademika.

Z racji sporu i strajku, jaki wybuchł niedawno w prywatnej wyższej szkole wychowania fizycznego i sportu w Grunewaldzie pod Berlinem prowadzonej przez dra Diehma, pomieszcza jedno z pism berlińskich ciekawe uwagi, jednego z niemieckich studentów na temat przemian, którym uległ akademik niemiecki w czasach ostatnich.

Student-Niemiec, tak pisze autor, związany był do niedawna nierozłącznie z piwem, mensurą na twarzy, manją pojedynkowania się, butą, zuchwałością, politykowaniem itd. Tak przynajmniej wyobrażał go sobie ogół i było to mniej więcej zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Idee i zwyczaje burszowskie, trącące już myszką, panowały nad całością życia studenckiego. Studencko - niemiecki „drill", z swojemi „präsidami", „fuchsmajorami", „leibburschami" itd. — oto był szczególny wyraz życia studenckiego, skupiającego się w akademji i w knajpie.

Autor stwierdza, że dzisiaj stosunki te uległy w Niemczech wielkiej zmianie, że przedewszystkiem duch młodzieży niemieckiej jest już inny. Dodatnio wpłynęły tutaj, jako wzór stosunki w uniwersytetach amerykańskich i angielskich. W sławnych szkołach w Oksfordzie i w Cambridge, w uniwersytetach amerykańskich, takich, jak Yale-, Harward-, czy Columbia - Uniwersity już dawno porzucono stare studenckie zwyczaje. Przedewszystkiem zapanowały tu wielkie idee sportowe, a wśród młodzieży rozwinęło się wspaniałe sportowe życie. Nadto panują tu inne, niż w Europie, pojęcia o „wolności akademickiej". Młodzież, skupiona w kollegjach i internatach poddana jest ścisłej dyscyplinie, którą sobie sama nałożyła wspólnie z profesorami, a dopiero poza tą dyscypliną, po jej uwzględnieniu, zaczyna się „libertas academica". Także życie naukowe, skupione w pracowniach, laboratorjach i bibljotekach, jest silnie rozwinięte. Młodzież przeciw dyscyplinie się nie broni, rozumiejąc jej ważność wychowawczą i społeczną.

Otóż autor artykułu oświadcza, że podobne idee zapanowały już także w licznych kołach akademickiej młodzieży Niemiec. Bronią się jeszcze na ostatnich szańcach staromodni „burszowie" z całym swoim przeżytym „piwnym" ceremonjałem, ale obok tego istnieje pełne zrozumienie dla ducha sportowego. Dawny „Bier-Student" przemienia się powoli w nowego „Sport-Studenta". Autor podnosi, z tego punktu widzenia, ważność takiego instytutu, jak „Niemiecka Akademja dla ćwiczeń cielesnych" Karola Diehma w Grunewaldzie, a — nie kryjąc niedomagań tego instytutu — potępia strajk tamtejszej młodzieży, wynikły z chwilowych nieporozumień, jako objaw starego jeszcze ducha studenterji niemieckiej. Zarzuca też czynnikom rządowym, że nie upaństwowiły dotąd tego zakładu i że wogóle nie wspomagają należycie tego ducha sportowego i tych zamiłowań do ćwiczeń fizycznych, które zbudziły się obecnie w młodej generacji studentów Niemiec.

(—i—).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4·80.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną ***obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr.*** *miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.*

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 589/28. U Ludwiki Bieniak zaginęła książeczka G. K. O. Nr. 114283 na imię tejże i na kwotę 415 zł. 46 gr. wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.
Sąd okręgowy cyw. Oddział VII.
Lwów, 22 listopada 1928. 10625

FIRMY.

Firm. 1426/28. B. II. 196. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B“ przy firmie Austrjacka Spółka Akcyjna fabryki dywanów i materji meblowych przedtem Filip Haas i Synowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 30 listopada 1928. Zastępca dyrektora Haas Zellenka zmarł. Wpisano na podstawie podania z dnia 28 listopada 1928. 35
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 29 listopada 1928.

Firm. 1382/28. C. II. 242. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie „Spójnia budowlana Stryjeński, Mączyński, Korn, Spółka z ogr. odp.“ w Krakowie ul. Mikołajska l. 6. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 listopada 1928. Kapitał udziałowy spółki podwyższony został drogą przerachowania majątkowego bilansu brutto, sporządzonego w myśl postanowień rozporządzenia Prezydenta z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 352 na dzień 1 lipca 1928 z dotychczasowej kwoty 140.000 zł. do kwoty 200.000 zł. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 14 listopada 1928 L. R. 1350.
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 17 listopada 1928. 36

LICYTACJE.

E. 755/27/9. Edykt. Położona w gminie katastralnej nieruchomosć składająca się z pbd. 433, pgr. 813/2, 847/2, 852/4, 853/10 Antoniego Kazienki, rolnika w Nienadowej, własna, została dnia 31 pazdziernika 1928 zajęta w zastaw na rzecz wykonalnej wierzytelności w kwocie 86 zł. 60 gr., 120 zł. z pn., małoletniego Marjana Janowskiego w Nienadowej a zarazem wdrożono postępowanie licytacyjne. Wszystkie osoby, które roszczą sobie prawo rzeczowe do tej nieruchomości wzywa się, by do dni 30 zgłosiły swe prawa i roszczenia w Sądzie, w przeciwnym bowiem razie nie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem o ile w aktach egzekucyjnych nie będą wykazane. 137
Sąd powiatowy, Oddział II.
Dubiecko, 31 grudnia 1928.

E. 564/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Perli Scheiner i Mosesa Weniga z Ustrzyk, jako strony egzekwującej przeciw małol. Iwanowi Rzeźniakowi w Łobozwi jako zobowiązanemu odbędzie się dnia 14 lutego 1929 o godz. 10 rano w biurze Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności objętych whl. a) 196, b) 327, c) 447, d) połowy 326 gminy Łobozew. Wartość szacunkowa realności ad a) 1177 zł., ad b) 1680 zł., d c) 3418 zł., ad d) 50 zł. Najniższe oferty ad a) 784 zł. 66 gr., ad b) 1120 zł., ad c) 2278 zł. 66 gr., ad d) 380 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 121
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, 27 grudnia 1928.

E. 1819/28 Edykt. licyt. Wdrożono licytację realności w Turce przy ul. Legjonów położonej składającej się z parceli budowlanej z domem murowanym parterowym i podwórzem w posiadaniu zobowiązanego Izraela Rosslera się znajdującej. Wzywa się wszystkie osoby, które roszczą sobie prawa rzeczowe do realności licytacją dotkniętej, ażeby najdalej do 1 lutego 1929 swe prawa i roszczenia w Sądzie zgłosiły, w przeciwnym bowiem razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle, o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane. 120
Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 14 listopada 1928.

E. 247/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lutego 1929 godzina 11 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 licytacja realności objętych whl. a) 245 i b) 247 księgi gruntowej Podgrodzie, o łącznym obszarze 9 ha 56 ar. 95 m. kw. wraz z domem, szopą i stajnią. Wartość szacunkowa ad a) 16.121 zł. 25 gr., ad b) 15.732 zł. 50 gr. Najniższa oferta ad a) 10.747 zł., ad b) 10.489 zł. Takie prawa wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje takie nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 117
Sąd powiatowy, Oddział II.
Dębica, dnia 20 listopada 1928.

E. 795/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1929 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 7 publiczna sprzedaż całej realności objętej whl. 173 i połowy realności objętej whl. 174 zniszczonej księgi gruntowej gm. kat. Malczyce. Wartość szacunkowa wynosi 19.144 zł. Najniższa oferta 12.492 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, wzywa się, aby swe roszczenia zgłosili w tut. Sądzie najdalej do dnia 1 lutego 1929, gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle, o ile one w tus. aktach się znajdują. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze Nr. 10. 113
Sąd powiatowy, Oddział II.
Janów, dnia 22 grudnia 1928.

E. 490/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 2 marca 1929 o godz. 9 przed południem odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 7 publiczna sprzedaz całej realności objętej lks. zam. 98/927 zniszczonej księgi gruntowej gm. kat. Malczyce. Wartość szacunkowa wynosi 7392 zł. Najniższa oferta 4928 zł., ponizej której sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, wzywa się, aby swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 1 lutego 1929, gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle, o ile one w tus. aktach się znajdują. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze Nr. 10.
Sąd powiatowy, Oddział II.
Janów, dnia 20 grudnia 1928. 112

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. II. a. 701/28. Edykt. Strona powodowa „Produkt“ spółdzielnia handl. w Sanoku wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Dańkowi Kosrykowi w Żernicy wyżnej o 500 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 stycznia 1928 godz. 12-ta w poł. w tym Sądzie biuro Nr. 4 Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Konstantynowicza w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 115
Sąd powiatowy, Oddział II.
Sanok, dnia 2 stycznia 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 12/28/24. W sprawie konkursowej do majątku firmy: „Impessence“ spółdzielni z ogr. odp. we Lwowie wyznacza się audjencję rozpoznawczą na 10 stycznia 1929 godz. 12 w południe biuro Nr. 18. 123
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 4 grudnia 1928.

S. 18/28/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku firmy „Eukos“ fabryka tłuszczów roślinnych i mydła spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Eukos“ fabryka tłuszczów roślinnych i mydła, Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Komisarz konkursowy dr. Zygmunt Hahn, Sędzia sądu okręgowego Lwów. Zarządca masy dr. Tadeusz Mańkowski, adw. Lwów, Kopernika 4. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 18 dnia 2 stycznia 1929 o godz. 11-tej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1929 Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie 4-go lutego 1929 o godz. 11 przed południ. 124
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 5 grudnia 1928.

Sa 23/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Ozjasza Katza, nieprotokołowanego kupca towarów korzennych w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencia do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, biuro Nr. 3, dnia 25 stycznia 1929 o godz. 10 przed południ. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 23 stycznia 1929. 111
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 14 grudnia 1928.

Sa 20/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Mardera kupca w Kozłowie. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Rubin Lille recte Blaustein kupiec w Kozłowie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Tarnopolu biuro Nr. 3, dnia 17 grudnia 1928 o godz. 10-tej przed poł. Do Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku do dnia 14 grudnia 1928. 110
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 5 listopada 1928.

Sa 1/27/38. Zakończenie postępowania ugodwego. Postępowanie ugodowe dłużnika Jana Skorochoda nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu uznaje się za ukończone. Ugoda została sądownie zatwierdzona, albowiem wierzyciele przyjęli ją wymaganą w myśl par. 42 ord. ug. większością i powodu do niezatwierdzenia ugody Sąd nie znalazł. 109
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 11 września 1928.

Uchwała. Wdrożone na wniosek Abrahama Charapa, kupca w Kozłowie, obecnie w Brzeżanach, postępowanie ugodowe zastanawia się. 108
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 11 września 1928.

aS. 12/12, 13/12, 14/12, 243. W sprawie konkursowej prot. firmy H. Reitmann et Burstyn w Dyczkowie i jawnych jej spólników Hermana Reitmanna i Leona Burstyna wystąpił zawiadowca masy dr. Izaak Weisnicht z wnioskiem na przerachowanie wierzytelności konkursowych po myśli rozporządzenia waloryzacyjnego z dnia 14 maja 1924 Nr. 42 Dzpp. i na ustanowienie dla wierzycieli konkursowych pod rygorem par. 256 da-50 tegoż rozporządzenia. Celem wysłuchania wierzycieli konkursowych po myśli wyż cytowanego przepisu w sprawie powyższego wniosku wyznacza się audjencję na dzień 21 stycznia 1929 o godz. 3 popołudniu sala Nr. 8, na którą to audjencję wzywa się wierzycieli knkursowych pod rygorem par. 256 dawnej ord. konk. 107
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 13 grudnia 1928.

Sa 59/28. W sprawie układowej Mojżesza Zwirna z Mościsk w miejsce dotychczasowego zarządcy, ustanawia się zarządcą dra Goldmanna z Mościsk. 105
Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 22 grudnia 1928.

Sa. 55/28. W sprawie ugodowej do majątku Chinki Derschowitz w Jarosławiu odroczono audjencję na 11 stycznia 1929, godz. 11-ta. 104
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 grudnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 401/28. Edykt. Grzegorz Wysocki, syn Michała i Katarzyny, urodzony w roku 1880 w Ładańcach i tamże zamieszkały, jako żołnierz austr. miał zaginąć w niewoli rosyjskiej 1917 r. w Taszkiencie i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się, aby dał znać o sobie. 10563
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 2 listopada 1928.

T. 337/28. Edykt. Wasyl Jaremmyszyn, syn Andrzeja i Tewroji urodzony 30 maja 1863 w Bieńkowcach a zamieszkały w Leszczynie, jako żołnierz austr. miał na froncie włoskim 1918 być ciężko ranionym i prawdopodobnie zmarł tak, że od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowania celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się, by dał znać o sobie. 10564
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 31 października 1928.

T. 60/25. Edykt. Ołeksa Szeremeta, urodzony 27 marca 1879 w Cześnikach i tam zamieszkały, zaginął w roku 1915 na froncie włoskim. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w gazecie udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa by w sądzie się zgłosił lub dał o sobie znać. 10565
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 czerwca 1925.

T. IV. 156/28/1. Józef Majerski, urodzony w Kadczy 1897, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 2 listopada 1928. 10566

T. 281/28. Łukasz Ziemiak, urodzony 1882, Skomorochy, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10427
Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.
Lwów, 18 października 1928.

T. IV. 183/28. Marcin Budzyn, urodzony 1883 w Trzebosi, pow. Kolbuszowa, przydzielony do austr. 40 pp. dostał się w zimie 1914 do niewoli rosyjskiej pod Rygą, gdzie zachorował i odszedł do szpitala do Wilejki, gdzie miał umrzeć. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 81
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 22 listopada 1928.

T. 241/25. Joachim Dmytruk, urodzony w Uwinie 21 września 1883, powiat Łopatyn, zaginął od r. 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Naglera w Złoczowie.
Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 kwietnia 1925. 94

T. 241/28. 1) Hryń Olijnyk, urodzony 6 maja 1868, 2) Pelagja z Junyków Olijnyk, urodzona 6 lipca 1873 w Niesłuchowie powiat Kamionka Strumiłowa, zaginęli od 1918 r. jako uchodźcy z Rosji w czasie wojny światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby o zaginionych uwiadomiono do jednego roku Sąd lub kuratora adwokata dra Werfla w Złoczowie.
Sąd okręgowy.
Złoczów, 16 listopada 1928. 97

T. 265/28. Jan Bodnar, urodzony 23 lutego 1893 w Machnowcach powiat Zborów, zaginął od roku 1907 wydaliwszy się z domu w niewiadomym kierunku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. dra Mittelmana w Złoczowie. 98
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 14 listopada 1928.

T. 271/28. Wasyl Demczuk, urodzony 14 stycznia 1876 w Smarzowie powiat Radziechów, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Hessla w Złoczowie. 99
Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 listopada 1928.

T. 307/28. Ilko Chrystynycz, urodzony 2 sierpnia 1891 r. w Jeziernie, powiat Zborów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra H. Teichmana w Złoczowie. 100
Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 listopada 1928.

T. 336/28. Piotr Melnyk, syn Piotra, urodzony 7 maja 1899 r. w Kniażem powiat Złoczów, zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński w czasie walk polsko-ukraińskich. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 12 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 101
Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 listopada 1928.

T. 192/28. Jan Batih, syn Teodora, urodzony w Starym Jazowie 1899 wstąpił do wojska ukraińskiego na wiosnę 1919 nie dając odtąd żadnej wiadomości. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub drowi Löwenthalowi adwokatowi w Przemyślu. 103
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 15 września 1928.

T. 492/28. Wilhelm Ulrich, urodzony 1899 Eisingen, jako żołnierz zaginął 1918. Celem uznania za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 125
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 20 października 1928.

T. 181/27/6. Iwan Nykolin z Ułyczna, pow. Drohobycz, zabrany w r. 1914 z podwodą przez wojska austrjackie, zmarł w wrześniu tego roku w Mezölaborcz. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponownę prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 11 lutego 1928. 11440

T. 232/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa. Jurko Bugier z Boryni, pobrany w r. 1916 do wojska austr. walczył na froncie włoskim, a od 1918 r. ślad po nim zaginął. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa zawartego 3 marca 1910 w cerkwi w Boryni z Marją Marycz za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi J. Friedmanowi, adwokatowi w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 75
Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor, dnia 10 grudnia 1927.

T. IV. 124/28. Jan Duda, urodzony w Opaleniskach, powiat Łańcut, wyjechał przed 24 laty do Ameryki i od roku 1914 niema żadnej wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora, adwokata Dra Tyralika, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku. 80
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 26 listopada 1928.

OGŁOSZENIE. Uchwałą Sądu okręgowego Kołomyji Firm 223/28 spółdz. III. 98 zarządzono rozwiązanie spółdzielni Żydowska kasa zaliczkowa w Kosowie. Likwidatorami są Leizor Gottesfeld i Benjamin Ehrlich z Kosowa. 122

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr**. Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.